Kaiezytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 211. — ROK XXXVIII.

SOBOTA

8 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Minister Czerwiński.

Warszawskie „A. B. C.“ nazywa zmarłego ministra oświaty ś. p. Czerwińskiego „tragiczną postacią“, i „tragizm“ uważa za najbardziej charakterystyczny rys Zmarłego...

Katolik na mocy pochodzenia, znalazł się jednak z czasem w pośród członków kalwińskiego wyznania a nawet na parę dni przed śmiercią nie było pewne, czy minister wyznań w państwie katolickiem spocznie na katolickim cmentarzu.

Zwolennik gorący szkoły 7-klasowej, widział się ś. p. min. Czerwiński na parę tygodni przed śmiercią zmuszonym nie tylko wstrzymać dalszą rozbudowę szkoły 7-mio klasowej, ale ją na szerokiej przestrzeni obniżyć na poziom 5, nawet 4 klas.

Z przekonań zwolennik podobno współpracy z Kościołem, wiosną r. 1929 musiał usłyszeć ś. p. Czerwiński gorzką krytykę swej działalności ze strony Episkopatu.

W pełni sił uległ śmiertelnej chorobie; w pełni sił opuścić musiał swój warsztat pracy, w pełni sił pożegnał życie.

Może jednak zbyt szafujemy pojęciem „tragizmu“.

Jest tylko jeden prawdziwy tragizm. Tragizm śmierci przecinającej życie kwitnące i pulsujące, — tragizm umierającej młodości i żywotności. Pełny tragizm. Los. Wypadek niezależny od woli ludzkiej.

„Naród tragedji“, Hellada, stworzyła szereg nowych tragizmów: — zawiedzionej miłości, buntu przeciw bogom i ślepej za bunt kary. Szekspir dodał jeszcze jeden: — kary sumienia.

Lecz są to tragizmy w szerokiem znaczeniu. Nieszczęście przychodzi tu, jako następstwo winy, a zawinione nieszczęście, choćby było największe, i choć budzi współczucie, ma jeden brak: jest zawinione... „Tragizm“ lady Macbeth wzrusza inaczej, niż tragizm ginących na pełnem morzu ofiar katastrofy.

Może to nam pozwoli zrozumieć „tragizm“ ś. p. min. Czerwińskiego.

Męką jego publicznego życia był niedwuznaczny konflikt z znaczną częścią społeczeństwa... Minister oświaty bywa zwyczajnie sympatją narodu. Z dziecka, które prowadzi za rękę, przenosi się i przepływa fluid sympatji na niego. Społeczeństwo oddaje mu w opiekę to, co najmilszego, najdroższego, zadatek dobrej przyszłości, swoją nadzieję i swoją wiarę; wraz z dzieckiem zaś daje mu swoje uczucie. Żaden inny minister nie powinien być tak bliskim duszy zbiorowej narodu a racji swego resortu.

Minister Czerwiński był jej daleki. Dlaczego?

Zastał szkołę polską w okresie dopiero początkowym. Zastał w niej jeden brak szczególny brak ideału wychowawczego. Trzeba uznać dobrą jego wolę i czystą intencję w tem, że ten brak chciał usunąć. Rzucił hasło „państwowego wychowania“.

Hasło w zasadzie słuszne i zdrowe. W tem się jednak min. Czerwiński mylił, że sądził, iż dla realizacji tego hasła trzeba zacząć wszystko od nowa. To go postawiło w fałszywe położenie o stosunku do wchowania religijnego i do wychowania narodowego. Działalność jego ostatnich lat dowiodła, że ani z jednem, ani z drugiem nie myślał zrywać. Pozostały jednak dawniejsze podejrzenia, wzmocnione jeszcze przez pewne zarządzenia i przez personalne zmiany, a przedewszystkiem przez zbyt bliski stosunek z organizacją nauczycielską o ustalonej reputacji.

Z pewnością boleć musiał, gdy go z tego powodu spotkały zarzuty ze strony katolickich kół, i gdy z krytyką jego działalności wystąpił sam Episkopat. Pod ich wpływem robił ustępstwa i próbował pozyskać katolicką opinję przez powierzenie wiceministerstwa katolickiemu księdzu.

Jednak do końca swego życia nie pozyskał sympatyj katolickich kół. Nie wykończył też swego programu „wychowania państwowego“, który uważał za swoje dzieło, za dziecko swego ducha. Czy to jest „tragizm“? Dlaczego pogląd o Zmarłym ma być zawsze jakiemś przebraniem, „sztuką“? Dlaczego nie ma być prawdą?

O jednym tylko — zdaje się — tragiźmie w życiu publicznem Min. Czerwińskiego można mówić. O tragiźmie, który powstał przez to, że Min. Czerwiński był związany z pewnym systemem politycznym. W tym systemie było źródło jego konfliktów ze społeczeństwem i tych wszystkich pomyłek, którym ulegał w swem życiu publicznem. Z pewnością byłby Min. Czerwiński innym, gdyby mu przyszło urząd ministra sprawować w innych warunkach politycznych. Byłby się pewnie więcej liczył wówczas z opinją społeczeństwa, niż z opinją najwybitniejszej nawet jednostki.

W. Z.

Pogrzeb min. Czerwińskiego.

Warszawa 7 sierpnia. (PAT). Pogrzeb ś. p. dra Sławomira Czerwińskiego odbył się dziś o godz. 10-tej rano z kościoła św. Krzyża. Od rana już przed kościół zaczęły przybywać delegacje i stowarzyszenia ze sztandarami z całego kraju, w ogólnej liczbie około 200, oddziały wojska i P. W. W kościele na katafalku spoczywala trumna w powodzi wieńców.

Przed godz. 10-tą na Krakowskiem Przedmieściu ustawił się wzdłuż ulicy szpaler, który utworzył szwadron 1 p. szwoleżerów z orkiestrą, kompanja 36 p. p. Legji Akademickiej, kompanja P. W., pluton P. W. i Federacji, plutony Strzelca, Harcerzy i Harcerek, oraz delegacje szkolne ze sztandarami.

O godz. 10.10 przybył p. premjer Prystor, o godz. 10.15 Pan Prezydent Rzplitej Polskiej ze swem otoczeniem. Solenną Mszę żałobną celebrował wobec niedyspozycji J. E. ks. kard. Kakowskiego, J. E. ks. biskup polowy Gall. Kościół ubrany zielenią i oświetlony wobec panującego półmroku, wkrótce wypełnił się doszczętnie coraz bardziej napływającą publicznością. Po skończonej Mszy św. o godz. 11,30 najbliżsi przyjaciele Zmarłego, dawni Jego koledzy, wynieśli trumnę w asyście honorowej warty, na karawan. Za trumną postępowali: rodzina, premjer Prystor, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, rektorzy. W czasie wynoszenia trumny, wśród powszechnej ciszy, kompanja honorowa 36 p. p. Legji Akademickiej oddała honory wojskowe. Pan Prezydent Rzeczypospolitej po skończonej Mszy św. powrócił na Zamek. Uformowany orszak, ciągnący się na dużej przestrzeni, otworzyła orkiestra, za którą postępowały wojsko: szwadron szwoleżerów, kompanja 36 p. p. Legji Akademickiej, oddziały honorowe P. W., poczty sztandarowe, delegacje organizacyj społecznych, oraz delegacje szkolne. Następnie niesiono wieńce i ordery Zmarłego. Po boku karawanu niesiono insygnja wyższych uczelń. Tysięczny kondukt ruszył powoli wśród ciągnących się szpalerów publiczności przez ulice miasta. Na Placu Teatralnym orkiestra filharmoniczna odegrała marsza żałobnego.

O godz. 1-szej orszak przybył na Powązki, zatrzymując się przed drugą bramą. Trumnę wśród szpalerów, ustawionych wzdłuż chodników, ponieśli do grobu żałobnicy. Ks. biskup polowy Gall w towarzystwie duchowieństwa rozpoczął egzekwje nad trumną. Po odprawieniu egzekwij rozpoczęły się przemówienia. Dłuższe przemówienie nad grobem wygłosił wiceminister ks. dr. **Żongołłowicz** imieniem Ministerstwa W. R. i O. P. Następnie zabrał głos p. prezes **Sławek**, żegnając Zmarłego imieniem klubu B. B. W. R., którego Zmarły był członkiem. Zkolei zabierali głos rektor uniwersytetu warszawskiego prof. **Michałowicz** w imieniu wyższych uczelni, imieniem Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych p. **Nowak**, imieniem uczestników ruchu niepodległościowego p. **Satorski**, imieniem komitetu 25-lecia walki o szkołę polską prof. Feliks Młynarski, imieniem młodzieży akademickiej p. Jan Grzywaczewski. Gdy trumnę składano do katakumb, orkiestra odegrała pobudkę, a potem marsza generalskiego. Na grobie złożono wszystkie wieńce.

—X—

Katastrofalny grad w środkowej Francji.

Paryż, 7 sierpnia. Środkowa Francja nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą, połączoną z wielką ulewą i gradobiciem, która wyrządziła znaczne szkody. Najciężej dotknięta została okolica między Orleanem a Tours, gdzie wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne uległy zniszczeniu. **Olbrzymie szkody wyrządził grad w polach i ogrodach, niszcząc całe zbiory tegoroczne owoców i winogron. W warsztatach kolejowych w Tours rozbił grad około 16 tysięcy metrów kwadratowych szyb.** Od uderzenia pioruna spłonął magazyn żywności wraz z towarem wartości ponad miljon franków.

P. Dewey o zdrowiu gospodarczem Polski

Chicago, 7. 8. (PAT). „Daily News“, wielki dziennik chicagowski, zamieszcza wywiad z b. doradcą finansowym rządu polskiego, p. Charlesem Dewey'em o Polsce, podkreślający doskonałe przetrzymanie ogólnego kryzysu przez organizm gospodarczy Polski. P. Dewey wylicza sukcesy, zdobyte przez młodą Rzeczypospolitą Polskę, jak zwycięstwo w r. 1920, stabilizację pieniądza, równowagę budżetu handlowego i silne podstawy Banku Polskiego. Oświadczenie Dewey'a, cieszącego się wielkim autorytetem w sferach przemysłowych i finansowych St. Zjednoczonych, przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia zaufania do Polski.

KOSZTA UTRZYMANIA.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.). W dniu 7 bm. odbyło się posiedzenie komisji dla badania zmian kosztów utrzymania, na którem powzięta została opinja, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w Warszawie w miesiącu lipcu br. w porównaniu z miesiącem czerwcem zmniejszyły się o 0.8%.

O czem piszą inni?..

„Kurjer Poranny“ przechodzi do opozycji.

„Polonia“ podaje wiadomość, która się w prasie warszawskiej ukazała, że

„**jedno z warszawskich wydawnictw sanacyjnych**, które znajduje się od dłuższego czasu w znacznych trudnościach z powodu spadku nakładu i które już musiało zawiesić wydawanie jednego z dwóch swoich dzienników — **postanowiło w pierwszych dniach września zdecydowanie zmienić swój front opozycyjny.**

Podobno wydawnictwo to prowadzi pertraktacje ze Stronnictwem Ludowem ,i w zamian za subwencje, ma zostać jego organem“.

„Chodzi tu — zauważa „Polonia“ — o „Kurjer Poranny“, najdawniejszy organ obozu, który dziś nazywa się sanacyjnym. W dzienniku tym jeszcze na długo przed r. 1926 zamieszczał artykuły p. Józef Pilsudski, w nim ukazał się słynny wywiad, który dał hasło przewrotu majowego, tam także próbowali swych sił wszyscy naczelni publicyści obecnych rządów. Skoro przyszły jednak lata „tłuste“, Pilsudczycy odwrócili się od organu, który służył im aż nadto wiernie i zapalczywie w okresie poprzednim, pozakładali nowe pisma i subwencje rządowe popłynęły w inną stronę“.

Afery „będą nie do uniknięcia“.

Konserwatywny „Dzień Polski“ występuje z energiczną obroną „Zw. Strzeleckiego“ w związku z szeregiem brudnych afer, których „bohaterami“ okazują się w ostatnich czasach „Strzelcy“.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — oświadcza „Dzień Polski“ — że Związek Strzelecki rozwija się coraz bardziej i zyskuje na terenie, powiększa się liczba jego członków, **podnosi się jego wartość moralna“.**

Czy istotnie taki wniosek wynika z licznych ostatnio afer „strzeleckich“... Wie o nich „Dzień Polski“ i tak je usprawiedliwia:

„Chodzi o to, że Związek Strzelecki choć nie zamyka swoich szeregów przed nikim i z równą radością przyjmuje na członka ziemianina, kupca, inteligenta, robotnika i syna chłopskiego, to przecież gros swoich członków rekrutuje ze sfer niższych. **Związek świadomie i celowo schodzi nisko, nieraz bardzo nisko** i uświadamiając narodowo, państwowo i społecznie, podnosi z tych nizin jednostki do godności uczciwych obywateli państwa. Że nie każdy taki eksperyment się uda, że nie zawsze trafi się na podatny materjał i że nieraz już częściowo urobiony charakter, twardy los spaczy — to czyż dlatego należy tej pracy zaniechać? I czy, gdy taki wypadek się zdarzy, gdy w Psiej Wólce lub w Kaczym Dole jeden strzelec pobije się z drugim lub popełni coś nieetycznego, to wolno pismom opozycyjnym ciskać gromy na całą istytucję? Właśnie dlatego, że Strzelec się rozwija i rozszerza swoje szeregi, **wypadki podobne zdarzają się i zdarzać się muszą — są i będą nie do uniknięcia“.**

Wątpić należy, czy to usprawiedliwienie kogo przekona. A najmniej chyba samych „Strzelców“, których „Dzień Polski“ zapewnia, że te **afery „są i będa nie do uniknięcia“.** Czyżby tak słabe były moralne siły tego związku?

Zwrócić ponadto trzeba uwagę na fakt, że z tą obroną „Zw. Strzeleckiego“ w związku z ostatniemi aferami nie wystąpiła „Gazeta Polska“, ale konserwatywny „Dzień Polski“.

Zamiast „doktorów“ — rzemieślnicy.

Prasa sanacyjna zastanawia się, co robić ze zredukowanymi urzędnikami. „Kurjer Wileński“ radzi — jak podawaliśmy — posłać ich na rolę. „Słowo Polskie“ zaś pisze:

„**Małopolska ma nadmiar „doktorów“, — niedomiar wykwalifikowanych rzemieślników! Szkolnictwo średnie o typie humanistycznym,** przebujałe na terenie dawnej Galicji, winno być pchnięte na inne zupełnie tory; winno być w znacznej mierze przetworzone w szkolnictwo zawodowe, w którem znalazłby ujście nadmiar marniejącego obecnie elementu inteligenckiego“.

Echa „imienin“ 19 marca.

„Kurjer Poznański“ drukuje pismo prokuratora sądu okr. w Poznaniu, w sprawie karnej o pobicie paru osób przez policję w związku z „obchodem imieninowym“ „19 marca b. r. Pobici zaskarżyli policję. Z jakim wynikiem?

„Prokurator Misiurewicz — stwierdza „Kurjer Poznański“ — przyszedł do przekonania, że na komendzie policji **bicie istotnie miało miejsce,** jednakowoż umorzył postępowanie — „z powodu niemożności wyśledzenia sprawców pobicia“.

Tak się kończy sprawa, która w swoim czasie wzburzyła opinję całej Polski.

„Oszczędności“.

„Gazeta Warszawska“ donosi o szeregu wypowiedzeń posad w Min. W. R. i O. P. Pokazuje się, że

„Najstarszy z pośród etatowych urzędników, liczy lat 51. **najmłodszy 29.** Wszyscy pobierać będą od 1-go sierpnia rb. do 1-go stycznia 1932 r. pełne uposażenia służbowe. Po tym czasie otrzymają zaopatrzenie emerytalne ze skarbu państwa i to niektórzy bardzo poważne kwoty.

Między zredukowanymi znajduje się tylko jedna mężatka, natomiast **nie wzięto pod uwagę zarządzenia p. premjera Prystora, aby w razie konieczności redukcji zwolnić ewentualnie mężatki, których mężowie zajmują już posady rządowe. Takich mężatek,** z pośród zatrudnionych 45, **znajduje się więcej niż połowa“.**

Charakterystyczna jest druga „oszczędność“. Oto — według „Gazety Warsz.“

„4 bm. rano o godz. 9 z minutami wyjechała wycieczka do Paryża i na... Rivierę. Wyjechało przeszło dwieście osób. A więc co się zowie wielka wycieczka, piękna, miła, I dość niekosztowna, jeżeli się zważy, że wycieczkowicze **zaopatrzeni byli w paszporty ulgowe po 20 złotych.** Z paszportem za 20 złotych pojechać sobie na Rivierę — to okazja nielada.

Wycieczkę organizowała Liga Morska i Kolonjalna wespół z firmą „Frankopol“. Przy odjeździe wycieczki obecny był na dworcu p. gen. Dreszer, prezes Ligi. 2-go września ma być następna wycieczka.

Tymczasem na zjazd międzynarodowy organizacji studenckiej (C. I. E.) odmówiono polskiej reprezentacji paszportów. 18 osób miało jechać jako reprezentanci Polski. Podobno ofiarowują władze studentom polskim na wyjazd 1 (dosłownie: **jeden paszport ulgowy)“.**

Dlaczego płoną w Hiszpanji klasztory.

CO O TEM PISZE KS. BEDNARSKI T. J.

Pod powyższym tytułem ukazał się w sierpniowym zeszycie miesięcznika „Wiara i Życie“ interesujący artykuł ks. Stanisława Bednarskiego.

Autor stwierdza, że klasztorów jest w Hiszpanji dużo. Ostatnie obliczenia podawały 4.698 klasztorów, a w nich 65.318 zakonników i zakonnic. W prowincji Lerida jeden klasztor przypadał na 387 mieszkańców. Gdyby majątki tych klasztorów konfiskowano i rozdzielano między proletarjat, to byłaby to grabież, ale przynajmniej zrozumiała i celowa. Ale jak wytłumaczyć palenie i niszczenie klasztorów?

Nie można wszystkiego przypisywać komunistom i niebezpiecznem samooklamywaniem się jest zrzucanie odpowiedzialności za wszelkie rozruchy i gwałty bezrobotnych na komunistów.

Istotną przyczynę smutnych wydarzeń upatruje ks. Bednarski w tem, że większość ludności żyła w stosunkach pierwotnych pod względem kulturalnym i społecznym.

„Hiszpanja — pisze autor — położona na uboczu kulturalnych dróg nowoczesnego świata przetrwała mniej więcej na poziomie XV wieku po dzień dzisiejszy; takie rzeczy jak koleje, telefony, auta i t. d. były tylko zewnętrznym pokostem, któremu nie odpowiadał w żadnym stopniu wewnętrzny kulturalny postęp szerokich mas. Za to masy, za wielomiljonowy naród myślał, żył, pracował, no i używał dóbr kultury jeden konar, arystokracja i szlachta, z którą bardzo silnie związane było wyższe duchowieństwo, a po części i zakony, jako że hojności możnych rodzin zawdzięczały swe fundacje. Niższe duchowieństwo i uboższe zakony kulturalnie i umysłowo zaniedbane, stały bardzo daleko od nowoczesnego ruchu katolickiego i od nowoczesnych metod duszpasterskich. Nabożeństwa, procesje, pielgrzymki o charakterze zupełnie średniowiecznym, pełne bardzo zresztą czcigodnych i pięknych tradycyjnych obrzędów, budzących sensację u nowoczesnego, często bezbożnego turysty, zwłaszcza anglosaskiego, były prawie bez reszty istotą religijności mas hiszpańskich, a zarazem pełniły rolę zewnętrznego pokostu, który całemu życiu tego państwa nadawał charakter katolicki“.

Na dowód, jak anormalne były stosunki duszpasterskie, podaje ks. Bednarski fakt, że np. w Toledo w katedrze jest 80 duchownych, natomiast na jednem z przedmieść Madrytu, liczącem 70.000 dusz, jest tylko 1 kościół.

Niektóre zakony, np. Jezuici i Augustjanie, rozwijały żywą działalność religijno-społeczną, ale wysiłki te nie mogły wyrównać wiekowych zaniedbań. To też przewrót zaskoczył katolicyzm hiszpański, zastał go nieprzygotowanym na walkę i próbę i dlatego przybrał odrazu formy tak tragiczne.

Z tych smutnych wydarzeń wyciąga ks. Bednarski trzy wnioski. Pierwszy, że możliwą jest w narodzie wiarą i religijność pozorna, zewnętrzna, formalistyczna. Religijność zaś prawdziwa musi opierać się na przekonaniach, musi wyrabiać w duszach głębokie, światłe zasady. Stąd potrzeba intensywnej pracy apostolskiej, dostosowanej do nowych warunków. Drugi wniosek to ten, że Kościół i religja zawsze źle wychodzą na zbyt ścisłem związaniu się z jedną warstwą społeczną lub z jedną formą rządów. Trzeci wreszcie wniosek to konieczność stworzenia międzynarodowej organizacji katolików, któraby uniemożliwiła przemilczanie gwałtów popełnianych na katolikach i protestowała przeciw prześladowaniom podobnie jak to czynią różne organizacje masońskie lub żydowskie.

Pierwsze dni Kortezów.

Nigdy stolica Hiszpanji nie była tak ożywiona i tak wesoła, jak obecnie — podczas t. zw. rewolucji. Nawet w dniach rozruchów, gdy wprowadzono stan oblężenia, nie miała w sobie nic z tej grozy, jaką przejmuje zawieszenie swobód obywatelskich i oddanie miasta pod panowanie kodeksu wojennego.

Na ulicach ukazały się tanki, trzeszcząc i dudniąc po kamiennym bruku, czepiając się go zębatemi walcami, ziejąc czarnemi otworami, z których wyglądały karabiny maszynowe. I wokół tych żelaznych potworów, mających rzucić strach na ludność, uwijają się dziesiątki wyrostków, zrazu oglądających je ciekawie, potem dotykających i głaszczących wypolerowane boki, wreszcie próbujących wdrapać się na nie. A ulokowani w środku żołnierze powysadzali głowy w stalowych kaskach, palą papierosy, rozmawiają z tłumem i proszą o świeże gazety.

Nic nie byłoby łatwiejszego, jak nagłym napadem w tej ciżbie opanować ruchome fortece, obezwładnić załogę i skierować morderczą broń przeciw władzom. Ale nikomu z „rewolucjonistów“ nie przychodzi to do głowy.

Madryt od dnia wyborów nieustannie bawi się; to jakby letni karnawał sewilski. Twarze rozradowane, kwiaty w rękach i w butonierkach, kawiarnie roją się wskutek nieustannego przypływu i odpływu gości, kina przepełnione, głośniki radjowe ryczą marsza Riego lub transmitują mowę jednego z ministrów. Gwar, śmiech, ścisk.

Największy tłok w pobliżu gmachu Kortezów o fasadzie, przypominającej świątynię grecką z kolumnami dorycklemi i monumentalnemi schodami, strzeżonemi przez kamienne lwy. Tu radość dochodzi do szczytu. Lud kocha posłów, posłowie kochają się wzajemnie i uwielbiają rząd, rząd ubóstwia cały naród; wszyscy wiwatują na cześć wojska, które właśnie przechodzi z orkiestrą lub tworzy szpalery wzdłuż ulic.

Wewnątrz pałacu Kortezów odbywa się nieustanna defilada rozradowanych grup czy pojedynczych osób, nieznających się, ale uśmiechających do siebie przyjaźnie, niemal przyjacielsko. Na 474 posłów jest zaledwie kilkudziesięciu takich, którzy już zasiadali w parlamencie, znani są z wyglądu i z imienia. Reszta to nowe twarze; ludzie przybyli z różnych części państwa, dalekich miast czy zapadłych wiosek. Nikt ich tu nie zna i oni nie znają nikogo. Nieszczęśliwi woźni nie odróżniają posłów od dziennikarzy, nowoprzydzielonych do Kortezów urzędników, od zwykłej publiczności. To też kto chce, może brać udział w posiedzeniu, zajmować ławy poselskie, głosować, a nawet przemawiać. Dzięki temu na poufnem zebraniu przedwstępnem obecni byli wśród posłów sprawozdawcy parlamentarni i dokładnie nazajutrz opowiedzieli w pismach, co się tam działo.

Zresztą nie zaszło nic ciekawego. Posłowie wypełniali druczki swemi personaljami: wiek, zawód, wykształcenie, adres. Ktoś określa się: „monarchista bez króla, w służbie republiki“.

Monarchistów jest zaledwie trzech, ale rozpadają się na dwie grupy: alfonsistów — dwóch i jeden karlista. Na prawicy prawie pusto, zajmują ja socjaliści w braku dostatecznej ilości ław lewicowych; zdala widać dwie piękne rasowe głowy starców: to byli premjerzy z czasów przeddyktatorskich, którzy zerwali z Alfonsem i z monarchją: Sanchez Guerra i Santiago Alba. Galerja ich poznaje — i urządza owacje.

Istotne zwycięstwo wyborcze odnieśli socjaliści, zdobywając przeszło 100 mandatów. To też z ich łona wyszedł prezes Kortezów. Jest nim profesor logiki na uniwersytecie madryckim, Juljan Besteiro. Reprezentuje on prawe skrzydło swej partji, której przewodzi Indalecio Prieto, minister finansów.

Zresztą nie trzeba przywiązywać zbytniej wagi do etykietek partyjnych. Hiszpańscy radykali społeczni są pod wieloma względami skrajniejsi od socjalistów, wychowanych w dyscyplinie i realnej akcji politycznej, gdy tamci ulegają wpływom anarchistycznym. To też frakcja socjalistyczna wespół z radykałami p. Lerroux, wchodzącymi w skład Zjednoczenia Republikańskiego, będzie tworzyć podstawę większości rządowej.

Kongres socjalistów hiszpańskich, odbyty w połowie lipca, już postanowił podtrzymać rząd prowizoryczny aż do uchwalenia konstytucji i powołania normalnych władz republiki.

Czy jednak te zamiary nie będą przekreślone przez rozwój wypadków — trudno przesądzać.

Madryt, w sierpniu. **Alerta.**

Redukcje nauczycielstwa na prowincji.

Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego przeprowadziło ostatnio znaczne redukcje obejmujące 527 sił nauczycielskich w szkołach powszechnych. Bolesna to dla oświaty i nauczycielstwa operacja nosi niewinną nazwę „Podział etatów nauczycielskich na rok szkolny 1931/32“. Rozporządzenie określa liczbę etatów przypadających na każdy powiat oraz „klucz“, według którego redukcja ma się odbywać.

I tak, według klucza uległi redukcji nauczyciele kontraktowi i ci, którzy mają wysłużoną ilość lat, dającą im prawo do emerytury, w wysokości pełnych poborów.

O ile redukcje nauczycieli kontraktowych uznać można ze względów oszczędnościowych za usprawiedliwioną, o tyle redukowanie nauczycieli starszych musi wywołać zdziwienie i pytanie... w jakim celu?

Ludzie ci, mimo że starzy, kilka lat jeszcze skutecznie pracować mogą; jeżeli więc ich się redukuje, to chyba skarb państwa na tem coś musi zyskiwać. Zobaczymy co?

Na 527 zredukowanych sił nauczycielskich do pełnej emerytury ma prawo co najmniej połowa, czyli, licząc okrągło 250 nauczycieli. Ci ludzie, pełniąc funkcje nauczycielskie wpłacają państwu 2% od poborów jako wkładkę emerytalną. Pobory ich wynoszą przeciętnie około po 500 zł. miesięcznie, więc tytułem wkładek emerytalnych dają skarbowi państwa 2.500 zł. miesięcznie. Z chwilą przeniesienia ich w stan spoczynku dochody skarbu państwa zmniejszą się o te 2.500 zł. miesięcznie, bo emeryci wkładek emerytalnych nie płacą. Choćby nasze obliczenia były może zbyt wygórowane, to jednak zawsze jest pewnem, że na redukcji starych nauczycieli państwo nic nie zyska, a oświata straci. Dzięki redukcji tej odciążone zostanie tylko ministerstwo W. R. i O. P. o tę sumę, którą ministerstwo skarbu emerytom wypłacać będzie musiało.

Rozumiemy konieczność redukcyj w każdej dziedzinie — nawet w dziedzinie oświaty — ale niechże te redukcje będą przemyślane, niech nie wprowadzają niepotrzebnego zamieszania w życie państwowe i jeżeli hasłem ich jest oszczędność, niechże skarb państwa na nich coś zyskuje. Żywimy nadzieję, że Kuratorjum Krakowskie zmieni swoją decyzje i pozwoli starym nauczycielom jeszcze popracować w szkole polskiej, która i tak ma warunki tej pracy bardzo ciężkie. **W.**

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

s i e r p i e ń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeltei

Ks. metropolita Szeptycki u wojewody lwowskiego.

We czwartek we Lwowie ks. metropolita Szeptycki złożył oficjalną wizytę wojewodzie lwowskiemu. Była to rewizyta ks. metropolity, złożona wojewodzie po jego wizycie w pałacu przy katedrze św. Jura. **Wypadkowi temu przypisują w kołach politycznych duże znaczenie.** Jak wiadomo, „Diło“ po mianowaniu obecnego wojewody lwowskiego Rożnieckiego zamieściło bardzo przychylny artykuł wstępny. W krótki czas potem nastąpiło zwolnienie z więzienia Dymitra Lewickiego, prezesa Unda i pos. Makaruszki, sekretarza Unda.

Łuny pożarów nie gasną.

W Tąbkowicach, pow. będzińskiego wybuchł pożar. Skutkiem sprzyjającego wiatru ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością i objął niemal całą wieś. **Około 30 zagród spłonęło doszczętnie.**

We wsi Siemiagi pow. szczucińskiego pożar zniszczył prawie wszystkie zabudowania. **Spłonęło 18 domów mieszkalnych, 56 zabudowań gospodarczych i kilkanaście sztuk bydła.** Straty wynoszą przeszło 130.000 zł. W tym samym powiecie nawiedził wielki pożar również inną gminę, mianowicie wieś Hajkowce, gdzie spaliło się 6 domów i zabudowania gospodarcze oraz kilka sztuk bydła. Straty wynoszą 30.000 zł.

We wsi Wilkowyja w pow. Jarocińskim **spłonęło 20 domów mieszkalnych oraz kilkanaście stodół i chlewów.** Pożar wybuchnął w domu jednego z rolników, przerzucając się następnie na inne budynki. W akcji ratunkowej brało udział kilkanaście straży granicznych z okolicy. Straty sięgają kilkuset tysięcy zł.

W nocy z 5 na 6 bm. pożar zniszczył doszczętnie 24 gospodarstw we wsi Żukojnie Żelackie, na Wileńszczyźnie. Spłonęło również 7 stodół z tegorocznemi zbiorami i kilkanaście sztuk bydła. Straty są bardzo znaczne.

Dramat zredukowanego kolejarza.

Stefan Jędrusiak, zredukowany kolejarz w Warszawie, otrzymał przy likwidacji stosunku służbowego 2.000 zł. odszkodowania. Całe to zaopatrzenie na ciernistą drogę. bezrobocznego, wykradła mu żona i uciekła, pozostawiając męża i dwoje dzieci bez środków do życia. Zrozpatrzony Jędrusiak udał się na cmentarz, na grób ojca i tam strzelił do siebie, mierząc w serce. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przemycali cukier z Łotwy do Polski.

W rejonie st. Turmonty zauważono od pewnego czasu, że miejscowe sklepiki zakupują od pewnej grupy osób znaczne ilości cukru, pochodzącego z przemytu. Wdrożono śledztwo i ustalono, że na odcinku **tym funkcjonuje dobrze zorganizowana banda przemytnicza, składająca się zarówno z obywateli polskich i łotewskich.**

Po zdobyciu dostatecznych dowodów obciążających członków bandy przeprowadzono szereg rewizyj i **aresztowano siedmiu członków bandy.** Pięciu z nich okazało się obywatelami polskimi, dwaj — łotewskimi. Jeden z nich podczas aresztowania usiłował użyć broni jednak rozbrojono go i zakuto w kajdanki.

Major Kubala — prowizorem farmacji.

W wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Warszawie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Piotrowi Michalakowi, b. ordynansowi majora Kubali, o kradzież pamiątkowego zegarka złotego z branzoletą, który major Kubala otrzymał od Polonji amerykańskiej. Na zapytanie sędziego Ciechanowskiego o zawód, major Kubala odpowiedział: — **Jestem bezrobotny.**

Sędzia: Ale to nie zawód.

Major Kubala: Jestem prowizorem farmacji.

Sąd skazał Michalaka na 5 miesięcy więzienia.

—:o:—

BRAT ODSZUKAŁ ZAGINIONEGO NA WOJNIE BRATA. Na Wystawie Pamiątek Armji Błękitnej w Poznaniu zaszedł drobny ale ciekawy fakt. Mianowicie, obywatel m. Poznania W. Rzekiecki, oglądając eksponaty wystawowe, poznał na zbiorowej fotografji, przedstawiającej misję wojskową francuską z 1917 r. w Paryżu, swego brata Henryka, którego uważał od lat kilkunastu za zaginionego.

Zaginiony ukończył studja teologiczne w Lewanji (Belgja), w roku 1913 opuścił Poznań, udając się do Francji i od tego czasu ślad za nim zaginął. Fakt, że w r. 1917 wspomniany H. Rzekiecki znajdował się w misji francusko-polskiej, dopuszcza możliwość, że H. Rzekecki żyje nadal. Na prośbę brata zaginionego, Towarzystwo Wydawnicze „Polskiej Armji Błękitnej“, organizujące Wystawę, podjęło się pośrednictwa Wiktorowi Rzekieckiemu w odszukaniu zaginionego brata, m. in. za pośrednictwem Związku Hallerczyków.

W walce o bogatą Rabkę.

Niedorzeczny pomysł przyłączenia jej do pow. limanowskiego. — Rozwój Rabki zależny od połączenia jej z letniskowym powiatem w Nowym Targu.

Przy zapowiedzianej redukcji starostw w pierwszym rzędzie zagładzie ulec ma powiat w Makowie Podhalańskim. Do dnia dzisiejszego nie można sobie wytłumaczyć, w jakim celu powiat ten przed kilku laty stworzono. Obecnie słyszy się o próbach wcielenia jego obszaru do sąsiednich powiatów: myślenickiego, limanowskiego, nowotarskiego i wadowickiego. Punktem spornym okazała się Rabka. O przyłączeniu jej do powiatu myślenickiego odrazu mowy być nie mogło ze względu na zupełny brak komunikacji kolejowej, oraz zbyt wielką odległość. Rabka od niepamiętnych czasów skłaniała się zawsze ku Nowemu Targowi. Stąd też ogólne zdziwienie wywołała nowa koncepcja wcielenia jej do powiatu... limanowskiego. Ostatnio rabczańska rada gminna otrzymała polecenie oświadczenia się w tej kwestji. Podana niżej uchwała udowadnia, o ile wprowadzenie tego projektu w czyn stałoby się dla dalszego rozwoju Rabki, jako zdrojowiska, katastrofalnem:

.....Rada gminna w Rabce uchwala oświadczyć się na wypadek likwidacji powiatu w Makowie Podhalańskim za przyłączeniem Rabki do powiatu w Nowym Targu.

Rada gminna uchwala oświadczyć się stanowczo przeciw przyłączeniu Rabki do pow. w Limanowej.

Uzasadnienie: **Powiat limanowski, jako gospodarczo bardzo słaby,** nie będzie w możności dostarczyć Rabce w rozwoju jako zdrojowiska dostatecznej pomocy przez budowę i należyte utrzymywanie dróg, oraz przez udzielanie finansowych subwencji i gwarancji dla kredytu. **Komunikacja kolejowa Rabki z Limanową jest nadzwyczaj niedogodną.** Brak pociągów pospiesznych, brak pociągów, przybywających rano do Limanowy, a powrotnych wieczorem. Brak kursujących autobusów i niemożność jazdy furmanką w jednym dniu ze względu na odległość około 45 km. Powiat limanowski nie jest powiatem letniskowym i nie posiada z Rabką wspólnych interesów. **Żadne gospodarcze węzły, ani tradycja Rabki z Limanową nie łączą.** Brak gospodarczej pomocy ze strony samorządu powiat. jako bardzo ubogiego, brak dozoru ze strony władz powiatowej administracji, z powodu złej i słabej komunikacji, trudności szybkiego porozumiewania się w ważnych sprawach z władzami administracyjnemi, skarbowymi, wreszcie wysokie stosunkowo koszta podróży do odległej siedziby powiatu musiałyby ujemnie wpłynąć na rozwój zdrojowiska w Rabce, jak również na tempo tego rozwoju, powodując tem poważną szkodę w gospodarstwie turystyczno-zdrojowiskowem społeczeństwa.

Korzyści finansowe dla samorządu pow. limanowskiego będą bardzo krótkotrwałe, gdyż gmina Rabka wystąpi w najbliższym czasie z wnioskiem o przyznanie Rabce „Uprawnień finansowych miast“ i wówczas wpływy z Rabki do samorządu powiat. odpadną. Wniosek ten z uwagi na potrzeby zdrojowiska niewątpliwie przez władze zostanie uwzględnionym.

Rada gminna w Rabce uważając kwestję szybkiego rozwoju zdrojowiska za nadzwyczaj ważną, nietylko dla interesów miejscowych, ale i ogólnych, z wyżej pobieżnie przytoczonych motywów musi zająć stanowisko stanowczo sprzeciwiające się włączeniu Rabki do powiatu limanowskiego.

Za przyłączeniem do samorządu pow. w Nowym Targu przemawiają następujące okoliczności: **Powiat nowotarski gospodarczo silny, może dostarczyć pomocy finansowej,** tak bezpośredniej, jak i przez udzielenie gwarancji dla kredytu. Konieczne prace drogowe w Rabce będą niewątpliwie szybko wykonane. **Cale terytorjum powiatu zajmują miejscowości letniskowe i duże zdrojowiska** — interesa więc poszczególnych miejscowości są zgodne i wysiłki gospodarcze pójdą w jednym kierunku, t. j. przystosowania powiatu dla celów ruchu zdrojowiskowego, letniskowego i turystycznego. Władze administracyjne i samorządowe są obecnie przygotowane dla pracy na tym polu.

Istnienie trzech dużych zdrojowisk: **Zakopane, Rabka, Szczawnica,** na terenie powiatu pozwoli na planową akcję dla podnoszenia poziomu tych miejscowości. Ciążenie gospodarcze Rabki do powiatu nowotarskiego jest bardzo wyraźne i żywe są wzajemne stosunki, tak gospodarcze, jak i kulturalne.

Komunikacja Rabki z Nowym Targiem jest doskonała (liczne pociągi pospieszne, osobowe we wszystkich porach dnia, **kilka linii autobusowych).** Odległość niespełna 20 km., pozwala na komunikację furmankami w jednym dniu. Silny samorząd gospodarczy, bliska odległość i dobra komunikacja, a więc ścisły kontakt z władzami powiatowymi, administracyjnymi i skarbowymi, dalej znajomość potrzeb zdrojowiskowych u tych władz niewątpliwie przyniesie zdrojowisku w Rabce szybką, a tak konieczną pomoc w rozwoju..“.

Ciekawą obecnie jest rzeczą, jakie stanowisko wobec tej uchwały zajmą nasze władze administracyjne, bo od kilku dni słyszy się niesprawdzone brednie, że przyłączenie Rabki do powiatu w Limanowej „w górze“ już zadecydowano, w co naprawdę uwierzyć nie można.

R. Niezab.

NISZCZYCIELSKI HURAGAN NAD WSIĄ POMORSKĄ. Onegdaj wieczorem przeszedł nad Górznem koło Bydgoszczy gwałtowny huragan, połączony z ulewą i gradem wielkości gołębiego jaja. Siła wiatru była tak wielka, że drzewa w sadach zostały powyrywane z korzeniami. Wszystkie pola dokoła Górzna przedstawiają jeden obraz zniszczenia.

Ponadto wiatr powyrywał na kilkudziesięciu domach i stodołach dachy, unosząc je o kilkanaście i kilkadziesiąt metrów dalej.

OJCOBÓJSTWO W SPORZE O MAJĄTEK. W domu zamożnego rolnika Bodziaka, w miejscowości Studzionce, pow. pszczyńskim, rozegrała się krwawa tragedja na tle podziału majątku. W czasie sporu, jaki powstał między Bodziakiem a jego trzema dorosłymi synami, jeden z nich porwał za kilof i jednem uderzeniem w głowę, zabił ojca na miejscu.

DZIEDZIC PODPALACZEM WŁASNEGO DOMU. Zamieszkały w Kaczkowie na Pomorzu, bogaty ziemianin Ostrowski został aresztowany pod zarzutem podpalenia własnego domu, **celem zdobycia wysokiej premii asekuracyjnej.**

Z całego świata.

Edison czuje się lepiej.

Stan zdrowia 84-letniego Edisona poprawił się o tyle, że mógł już podjąć mały spacer wokół swego domu. Lekarze jednak są zdania, że **Edisonowi już nigdy nie będzie wolno pracować** i że wogóle musi unikać wszelkiego wysiłku. Edison musi być stale pod obserwacją, gdyż, jak wiadomo nie należy on do cierpliwych pacjentów.

Dwa lata pod biegunem południowym.

Do Londynu powrócił w tych dniach parowiec „Discovery“ po dwuletnim pobycie na wodach antarktycznych. Jak oświadcza kapitan Mackenzie, dowodzący tym okrętem, znajdująca się na nim wyprawa sira Douglasa Mawsona **odkryła siedem nowych terenów i objęła w posiadanie Wielkiej Brytanji 1.600 kilometrów wybrzeża południowego.** Podczas tej podróży przepłynięto 7.500 kilometrów na wodach antarktycznych.

Prace budowlane w Watykanie.

Prace budowlane na terytorjum miasta papieskiego posuwają się bardzo szybko naprzód. Zbliża się ku końcowi budowa monumentalnego wejścia do muzeów i galerji watykańskich od strony Placu del Risorgimento. Jak wiadomo, wejście to posiadać będzie cztery windy, z których za drobną opłatą korzystać może publiczność, oraz podwójne schody wejściowe i zejściowe. Przy budowie schodów odnaleziono obfite źródło. Przed Obserwatorjum astronomicznem rozpoczęto budowę wielkiego rezerwuaru, w którym przechowywać się będzie zapas wody na wypadek uszkodzeń lub reparacji przewodów wodociągowych. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie otwarte nowe wejście do Watykanu po prawej stronie frontonu bazyliki od Placu Św. Piotra pod pomnikiem Konstantyna. Wejście to ułatwi dostęp bezpośredni do dawnej mennicy.

Dwaj dygnitarze sowieccy na wyspach Sołowieckich.

Według doniesień z Charkowa znany komunista ukraiński, który zajmował stanowisko pierwszego sekretarza WCIK'a republiki ukraińskiej, Buczenko, trzymany od 9 miesięcy w więzieniu, został zesłany na 5 lat **na wyspy Sołowieckie.** Buczenko należał do zwolenników ogłoszenia całkowitej niepodległości Ukrainy sowieckiej. Jednocześnie został zaaresztowany były komisarz skarbu republiki ukraińskiej Proloz, który zajmował to stanowisko w przeciągu 6 lat. Proloz został zesłany na wyspy Sołowieckie, gdzie ma oczekiwać na wyrok.

6 ciał znaleziono w kadłubie „St. Philiberta“.

W kadłubie wydobytego na powierzchnię morza statku „St. Philiberta“ znaleziono ciała 6 ludzi. Zdołano rozpoznać zwłoki robotnika austrjackiego, **natomiast zwłoki pięciu innych są zniekształcone.** Statek zwiedziła specjalna komisja śledcza pod przewodnictwem prokuratora z Nantes. Śledztwo potrwa kilka dni.

Znani artyści niemieccy — złodziejami

Przed sądem ławniczym w Poczdamie toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko artyście malarzowi Franciszkowi Heckendorfowi oraz bratu jego Walterowi, oskarżonym o kradzież wartościowych dzieł sztuki. Proces ze względu na osobę Fr. Heckendorfa, **znanego i cenionego w kołach berlińskich artysty, b. członka zarządu Secesji,** wzbudził niezwykłą sensację. Bracia Heckendorf ukradli statuetkę bronzową, dzieło prof. Kolbega oraz szereg wartościowych dzieł współczesnej sztuki malarskiej i dywany perskie. Franciszek Heckendorf był człowiekiem zamożnym Brat jego Walter jest typem wykolejeńca i kilkakrotnie był karany za kradzieże. Sąd skazał Franciszka Heckendorfa na 5 miesięcy więzienia zaś brata jego Waltera na rok i 6 miesięcy więzienia.

Ironiczne głosy o wyprawie Nautilusa.

Prasa amerykańska znowu donosi o zamierzonej podróży Wilkinsa przy pomocy łodzi podwodnej do bieguna północnego. Większa część jednak dzienników wyraża się o imprezie Wilkinsa dosyć humorystycznie. Jak wiadomo wyprawa ta zorganizowana i sfinansowana przez koncern amerykański prasowy Williama Hearsta, zasila w dalszym ciągu szpalty jego dzienników w czasie kanikuły. O naukowym charakterze tej imprezy niema nawet co mówić, gdyż **jest ona zwyczajnym bluffem amerykańskim, obliczonym na naiwnych i na sensację prasy brukowej.**

—ooo—

REGULACYJNY PLAN RZYMU BĘDZIE WYKOŃCZONY W 1932 R. Na specjalnie zwołanem w pałacu „Wenecja“ zebraniu dziennikarzy włoskich i zagranicznych, gubernator Rzymu ks. Ludovisi w obecności premjera Mussoliniego złożył relację o planie regulacyjnym stolicy, poczem Mussolini zapowiedział **zrealizowanie tego planu w r. 1932, w 10-tą** rocznicę rewolucji faszystowskiej. Premjer zaznaczył, że akademja włoska roześle zaproszenia całemu światu cywilizowanemu, aby korzystając z ułatwień kolejowych, wszyscy interesujący się mogli naocznie zapoznać się z dziełem, dokonanem przez faszyzm. Ciągle zarzuca się nam zbytni szacunek dla głazów — powiedział premjer — my zaś szanujemy to, co wymaga szacunku, a poświęcamy chętnie to, co stanowi niepożądany kolor brudu.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA SYCYLJI. W miejscowości Acirella i okolicy odczuto w tych dniach kilka silnych wstrząsów podziemnych, które spowodowały panikę wśród ludności. W Veneria kilka osób zostało rzuconych z wielką siłą o ziemię i odniosło rany. **Około 100 domów zostało wskutek wstrząsów uszkodzonych,** kilka zaś innych zawaliło się. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Trzęsienie ziemi miało charakter wulkaniczny i pozostaje w związku ze wzmożoną działalnością wulkanu Etny, który po dłuższej przerwie obecnie znowu wyrzuca wielkie masy lawy i popiołu.

—ooo—

Z opery.

„MAZEPA".

„Mazepa" należy do najciekawszych i najbardziej wartościowych oper Czajkowskiego. Piękno szeroko zarysowanej melodyki łączy się w niej z bogatą fakturą muzyczną. Ciekawa instrumentacja idzie w parze ze staranuem opracowaniem poszczególnych partyj tak w kierunku czysto głosowym, jak i deklamacji. Jeżeli chodzi o stronę literacką dzieła, inaczej nastawionym jest do treści utworu słuchacz polski od rosyjskiego. Dla nas budzi sympatję raczej rzekomy zdrajca Mazepa, dążący do wywalczenia wolności dla swego ludu i wyzwolenia go z pod jarzma moskiewskiego. Autor Puszkin, aczkolwiek obdarzył hetmana uwagą, jako ciekawy typ człowieka, sympatją swą zwraca raczej ku donosicielowi Koczubejowi.

Potężna i bogato pod każdym względem wyposarzona partja Mazepy znalazła odtwórcę w p. Zniczu. Artysta ten przystąpił do ujęcia jej z całą sumiennością i zapałem. Zastrzeżenia budzić może sam fakt, czy partja ta odpowiadała mu w zupełności. Głos p. Znicza raczej kameralny, ginął wielokrotnie, przytłoczony masą dźwiękową orkiestry czy śpiewaków. Brak mu było również siły i potęgi wielkiego wojewody, myślącego o zdobyciu korony. Niemniej jednak przyznać należy, że artysta postawił partję na właściwym poziomie; szczególnie pod względem wokalnym przedstawia się p. Znicz bardzo dodatnio.

P. Walewska jako Marja wyzyskała należycie swój wartościowy materjał głosowy. Pod względem gry scenicznej interesująca, czarowała słuchaczy pięknem całej kreacji.

P. Użejko (Koczubej) stworzył postać pełną prawdy scenicznej i silnego napięcia dramatycznego. Świetnie zwłaszcza wypadła owiana grozą scena w więzieniu (jedna z najcenniejszych w twórczości Czajkowskiego), oraz liryczny wylew uczuć w akcie przedostatnim.

P. Wroński jako Andrzej, naogół tylko w granicach poprawności. W akcie ostatnim zasłużył na słowa uznania nieprzeciętnem podkreśleniem walorów śpiewaczych swej partji. Pp. Hofmanowa (żona Koczubeja), Łowczyński (Iskra) i Romanowski (Orlik), wypełnili swe zadanie muzykalnie i ze zrozumieniem.

Dużą rolę w „Mazepie" gra orkiestra, traktowana niemal symfonicznie. Dyr. Zuna miał pole do wykazania swych cennych zalet jako kapelmistrz. Ustępy czysto orkiestralne, postawione na poziomie estradowym, zyskują tak dyrygentowi, jak i zespołowi słowa prawdziwego uznania. Inscenizacja ciekawa. Na szczególną uwagę zasługują dekoracje aktu pierwszego i czwartego.

W. Poźniak.

Ruch wydawniczy.

„UNJA".

Już pisaliśmy o „Unji", piśmie poświęconem sprawie kresów wschodnich i Unji (Adres: Kraków, Krowoderska 36). To pożyteczne i szlachetną ideą ożywione czasopismo jest organem Tow. Przyjaciół Unji. „Tow. Przyjaciół Unji" i katolicyzmu, zajmujące się sprawą obrony ludu Kresowego dla polskości, zwraca się do całego społeczeństwa z gorącem wezwaniem o wpisywanie się na członków Towarzystwa, zakładanie kół miejscowych i przystąpienie do współpracy, oraz zwracenie się we wszelkich zagadnieniach do biura Tow. Kraków, Krowoderska 36.

Ewangelja w Tybecie.

Z zeszytu 7-8 „Misji Katolickich" zamieszczamy fragment korespondencji O. J. Adreata z terenu pracy misyjnej OO. Bernardynów na wyżynie Tybetu.

Tybet ma krajobraz niezwykle górzysty: góry dochodzą a nawet przekraczają 6000 m., niektóre wąwozy mają 4000-5000 m. wysokości. Na wysokości 4000 metrów znajdują się wyżyny z pastniskami, od 3,500 do 4.000 metrów — lasy, od 3.000—3.500 metrów doliny uprawne. Rzeki i góry biegną równolegle od północy ku południowi. Cztery rzeki przebijają się wśród gór: Jalong, Rzeka Niebieska, Tatenho, Mekhong.

Od Chin ku Tatsienlo, tj. głównemu miastu tej okolicy i siedzibie gubernatora, komendanta wojsk i wikarjusza apostolskiego biegnie bardzo starożytna droga, nazwana cesarską, bo łączy Pekin z Lassą. Przebywszy wąwóz Feinealing wchodzi się do „Rynku tybetańskiego". W Latmkiao góry stają się olbrzymie, a potoki nadzwyczaj rwące zdają się wstrząsać ziemią; w wąskich dolinach powietrze ma powiew lodowaty; strumienie szumią potężnie, jakby chciały przypomnieć, że zbliżamy się do okolic najwyższych w świecie, najbardziej tajemniczych, najbardziej zakamieniałych w swoich zwyczajach i obyczajach i w swoich przesądach.

Tatsienlo, toczone dolinami, położone na wysokości 2.540 m. przy zbiegu dwu potoków, jest jednem z granicznych miast, gdzie są pomieszane rozmaite typy mieszkańców, którzy mówią dialektami sąsiadujących ze sobą krain. W czasie pokoju nietrudno widzieć w tem mieście typy Tybetańczyków z Himalajów i z Kokonor, Turkiestańczyków, Ngolos Sekas; wszyscy przybywają tutaj w celach handlowych, przynosząc produkty i wyroby swoich krajów: dywany, kapelusze, kości, drzewo, złoto i srebro, a nabywają tutaj strzały, jedwab, bawełnę, herbatę, tytoń i opium. Ludność stale tu przebywająca jest mieszana: Chińczycy i Tybetanie: w całej okolicy mieszka 300 tysięcy ludzi.

Lamazerje to grupy domów skupione koło świątyni. Lamowie żyją w zgromadzeniach, lub zbierają się w lamazejach kilka razy w roku. Tybetanie i Chińczycy udają się do lamazeryj dla załatwiania interesów, bo są one bankami kraju i robią grube interesa. One też są centrami naukowemi. **Lamowie i lud czczą krzyż w szczególniejszy sposób.** Na ich szatach liturgicznych, na strojach uroczystych są w wielkiej ilości krzyże. Przypisują bowiem krzyżowi moc odpędzania złych duchów. Gdy chłopiec ma wyjechać po raz pierwszy sam z domu rodzicielskiego, przybywa wezwany lama i czyni dużym palcem na jego czole znak krzyża. **Kto przyniósł do nich znajomość krzyża w te odległe kraje?** Historja dokładnie o tem nie wspomina, wszystko to jednak potwierdza tradycję chrześcijańską o apostolstwie św. Tomasza w tych odległych krajach i o następnem rozszerzaniu się religji chrześcijańskiej wskutek działalności sekty nestorjańskiej. Jako pewne podaje jednak historja, że pierwszym misjonarzem był tutaj Franciszkanin, Błog. Odoryk z Pordenone. Tradycja tybetańska wspomina, że w w. XIV jakiś lama obcy głosił świętą religję. Obecnie cała ta okolica razem z niedostępnym Tybetem tworzy wikarjat apostolski, którego kierownikiem jest Mgr. Piotr Giraudeau. Przebywa on tutaj bez przerwy od 52 lat. Wikarjat ten jest powierzony Ojcom Misyj Zagranicznych w Paryżu i liczy on 2000 chrześcijan, z których 400 to Tybetanie. Tybet jednak uparcie jest zamknięty i nie dopuszcza żadnej innej religji.

Z Tatsienlo do Mosimien droga wznosi się wzdłuż długich potoków przez lasy dziewicze, w których natrafia się czasem na źródła gorące, nakoniec dochodzi się do przełęczy góry Dżakiakan wysokiej na 4.100 m., oddalonej o 20 km. od Tatsienlo, gdzie znajduje się obszerna wyżyna, pokryta aż do maja śniegiem, a teraz pełna niezwykłego kwiecia o żywych barwach, które razem z imponującym widokiem szczytów i nagich skał, pokrytych wiecznym śniegiem, sprawiają przecudowne wrażenie. — Stąd do Mosimien jest jeszcze 40 km. drogi przez lasy, skały i potoki. Nakoniec jest się na miejscu. Między dwoma wioskami, Mosimien i Lamassen, w miejscowości zwanej Otanze, wybrano miejsce na wybudowanie schroniska dla trędowatych. W okolicy tej jest dużo **trędowatych,** a warunki ich życiowe są straszne. Opuszczeni przez wszystkich, zmuszeni są żyć ukryci i odosobnieni. Biada im, gdyby ich ujrzano w miejscach zamieszkałych! Dla nich żadnej niema litości. Przy pierwszych objawach tej strasznej choroby, nieszczęśliwego wypędza jego własna rodzina: rodzice wyrzucają z domu chore swe dzieci, a dzieci swych nieszczęśliwych trędowatych rodziców: a wtedy ci nieszczęśliwcy muszą sobie szukać schronienia wśród gór, albo w innych niezamieszkałych miejscach, a żyją z kradzieży lub czekają na jałmużnę zdaleka podaną.

Rzeczy ciekawe.

REKORD KAZNODZIEJSKI.

Również i baptyści amerykańscy, pragnąc iść z prądem czasu, ubiegają się o pobicie rekordów wytrzymałości w wygłaszaniu kazań. Ostatnio R. Z. Brown, niezmordowany kaznodzieja sekty anabaptystów w Waszyngtonie przemawiał dwanaście godzin z rzędu! R. Z. Brown jest murzynem, ubiera się zawsze według ostatniej mody i stanowi chlubę swej rasy. Niedawno jednak rekord jego został pobity przez kaznodzieję białego. P. Flutterer w Holywood wygłosił kazanie trwające 32 godziny. Okazał się więc wytrzymalszym nietylko od swego czarnego współzawodnika, lecz i od swych wiernych, którzy słuchali na zmianę, lub pogrążeni w błogiej drzemce.

48 KAWALERÓW PRZED SĄDEM.

48 kawalerów, ociągających się z uiszczeniem podatku kawalerskiego stanęło przed sądem w Brescii (Italja). Rozprawa obfitowała w szereg nader komicznych momentów. Kilku z oskarżonych udowodniło z miejsca, że przekroczyli już 65-ty rok życia, wobec czego, według przepisów obowiązkowi małżeńskiemu nie podlegają, inni wyjaśnili zapomocą kwitów, że podatek zapłacili co do grosza, sześciu kawalerów oświadczyło, iż są zaręczeni i jako dowód rzeczowy przyprowadzili na salę sądową swoje narzeczone, dwóch wykazało swoje inwalidztwo, czterech innych zaś reprezentowała rodzina, gdyż w międzyczasie zmarli.

Sędzia potraktował wszystkie sprawy sumarycznie i sumarycznie też ogłosił wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na ogółem 200 lirów (100 złotych) kary. W końcu skazani zaprosili sędziego do pobliskiej winiarni, gdzie urządzili ucztę na jego cześć, zwłaszcza, iż jak się okazało, również był kawalerem.

—:o:—

Sport.

ZAGRANICZNY KURJER TENNISOWY.

Helena Wills, najlepsza tennisistka świata, po rocznej przerwie powróciła na korty tennisowe i w tych dniach rozegrała w New Yorku pierwszy swój w tym sezonie mecz tennisowy ze znaną Kalifornijką Heleną Jacobs i zwyciężyła ją bardzo lekko w dwóch setach — 6:0, 6:0.

NIEMIECKI DZIESIĘCIOBÓJCA LEPSZY OD YRJOLI.

Znakomity fiński dziesięciobójca w lekkoatletyce, Paavo Yrjola, próbował w tych dniach pobić rekord światowy w dziesięcioboju. Niestety, próba się nie powiodła. Yrjola bowiem osiągnął ogółem 7779.435 pkt., a więc gorzej od niemieckiego rekordzisty Siewertsa, którego rekord wynosi 7874.605 pkt.

Literatura, teatr, kino.

UDŹWIĘKOWIENIE „DZIESIĘCIU Z PAWIAKA".

Wytwórnia „Blok" ukończyła już naświetlanie filmu „Dziesięciu z Pawiaka". Obecnie przystąpiono do udźwiękowienia tego filmu. Muzykę do niego skomponował specjalnie Wł. Daniłowski(syn zmarłego pisarza), kierownik „chóru Dana". Film zawierać będzie kilka pieśni chóralnych: flisaczą (w wykonaniu chóru Dana), żołnierską (w wykonaniu chóru Wiehlera), ponadto dwukrotnie zostanie odśpiewana „Warszawianka" raz przez chór „dziesięciu", drugi raz przez tłumy, zebrane na „masówce". Piosenkę solową odśpiewa Zofja Batycka. Ponadto film zawierać będzie szereg djalogów między wykonawcami ról Jura-Gorzechowskiego (J. Węgrzyn) i generała Maksimowa (Bog. Samborski). Główną rolę odtwarza, Adam Brodzisz. Sensacją będzie debiut ekranowy utalentowanej artystki teatrów szyfmanowskich — Kary Lubieńskiej, znanej adeptki teatru krakowskiego.

ZGON ZNANEJ AKTORKI CZESKIEJ.

W Pradze zmarła znakomita aktorka Teatru Narodowego w Pradze Hübnerowa. Zmarła wsławiła się przedewszystkiem znakomitą interpretacją dzieł G. Zapolskiej.

NOWA ORGANIZACJA MIĘDZYNARODOWA LUDZI PIÓRA.

W dniach ostatnich utworzona została w Paryżu nowa międzynarodowa organizacja literacka mianowicie Federation Internationale des Societes de Gens de Lettres — Międzynarodowa Federacja Związków Literatów. Skład zarządu ukonstytuował się jak następuje: Prezes Gaston Rageot, wiceprezesi: H. Mann, Marinetti, prof. Zaleski z Paryża, pani Stiernstedt; sekretarze: Jose Germain, H. J. Magog, Gheraldi, Dumont-Wilden, skarbnik — Rene de Week.

Najbliższy kongres międzynarodowy tej nowej organizacji odbędzie się w Wiedniu.

ECHA POLSKIEGO KRYZYSU TEATRALNEGO ZAGRANICĄ.

Przedłużający się kryzys teatralny w Polsce oraz kwestja teatrów miejskich w Warszawie, która dotychczas jest otwarta, wywołał już rozliczne komentarze nawet w prasie zagranicznej. Paryska „Comoedia" drukuje wzmiankę p. t. „Czy wszystkie teatry w Polsce zostaną zamknięte?", w której wyraża zdziwienie, iż władze miejskie w Warszawie nie potrafią zaradzić kryzysowi, który w Polsce nie wydaje się być tak groźny.

U podstaw katolicyzmu.

Są książki, o których się pisze, że są „prawdziwem zdarzeniem" ostatniej doby. Do takich książek bezwątpienia należy świetna publikacja profesora teologji na uniwersytecie w Tübingen, Dra Karola Adama, p. t. **„Das Wesen des Katholizismus".** Wyszła ona w cyklu „Aus Gottes Reich", który wydaje związek stowarzyszeń niemieckich akademików katolickich w celu pogłębienia światopoglądu katolickiego. Celowi temu odpowiada książka Adama znakomicie.

Że tak jest istotnie, świadczy o tem wzięcie, jakiem cieszy się dzieło Adama nie tylko w Niemczech, gdzie doczekało się w krótkim czasie kilku wydań, ale wszędzie w świecie, gdzie nurtują poważniejsze zainteresowania religijne. Wkrótce po ukazaniu się drugiego wydania niemieckiego pojawił się przekład angielski i w niedługim czasie był wyczerpanym. A kiedy — w obecnym roku — wyszło szóste wydanie w Niemczech, to równocześnie przygotowuja się przekłady: włoski, francuski, japoński, łaciński i polski.

Przekładu polskiego dokonał znany ze swych świetnych tłomaczeń Ks. Prałat Dr. Jan Korzonkiewicz, który na polu przekładów z dziedziny literatury religijnej ma dziś wyrobione już pierwszorzędne imię w Polsce. Przekład wspomnianej książki Adama nie był — jak sam Czcigodny Tłumacz wyznaje — wcale łatwym. Autor bowiem pisze w sposób bardzo trudny i trzeba nielada znajomości języka niemieckiego i wielkiej wprawy w tłumaczeniu, by uporać się z łamaniem długich okresów i oddaniem jasnem zwartych wyrażeń, odbiegających od ducha języka polskiego.

Tłomaczenie polskie nosi tytuł: **„Istota katolicyzmu"** [1]). I dobrze się stało, że Czcigodny Tłumacz nie poszedł n. p. za wzorem Francuzów i pozostawił tytuł zgodny z oryginałem. Oddaje on bowiem jasno i poprostu **cel i zadanie książki,** która ma **sięgnąć do podstaw katolicyzmu, do jego zasadniczej istoty.**

Jest to znamienne dla obecnej epoki, że **prawie** równocześnie ukazują się liczne publikacje poświęcone zagadnieniu istoty katolicyzmu i to ze strony katolickiej jak również ze strony protestanckiej. Wystarczy wymienić książki traktujące o tym przedmiocie pióra takich pisarzy jak: **Goyau, Guardini, Lippert, Platz, Keyserling, Schlund, Schmoll i in.** Znamienność tego faktu jest uderzająca, dotyka on bowiem tęsknoty wszystkich głębszych umysłów współczesnych, tęsknoty prężącej się ku ostoji prawdy i prawa. Na napięcie tej tęsknoty wpłynęła bez wątpienia ostatnia wojna światowa, względnie jej skutki głęboko wnikające w życie ludzkości współczesnej i dobywające z jego głębin zainteresowania o bardzo poważnej fizjognomji.

W szeregu tych aktualnych publikacyj, traktujących o istocie katolicyzmu, praca prof. Adama wybija się na plan pierwszy. Może się też poszczycić nie tylko dorobkiem poczytności i przekładów na obce języki, ale i nawróceń, które są skutkiem poważnego przestudjowania wywodów utalentowanego profesora dogmatyki z Tübingen. Te nawrócenia są chyba najcenniejszą nagrodą dla Autora...

Myliłby się jednak ktoby szukał w książce Adama nowości i nadzwyczajności. Tych nie znajdzie. Znajdzie szereg świetnych odczytów (książka ta bowiem „urosła" z wygłoszonych przezeń odczytów dla akademików i inteligencji) na tematy: 1) Chrystus w Kościele, 2) Kościół ciałem Chrystusowym, 3) Przez Kościół do Chrystusa, 4) Założenie Kościoła w świetle przepowiadania Chrystusowego, 5) Kościół a Piotr, 6) Świętych Obcowanie, 7) Catholica, 8) Konieczność Kościoła do zbawienia, 9) Sakramentalna działalność Kościoła, 10) Działalność wychowawcza Kościoła, i wreszcie 11) Kościół widziany z zewnątrz.

Tematy te ujmuje Autor w sposób przemawiający do człowieka współczesnego. Nie omija trudności, jakie nasuwają się na niejednej stronie jego cennej książki. Zagląda śmiało w oczy pewnym naleciałościom protestanckim, które pokutują — niestety — wśród katolików i rozprawia się z niemi z nieprzeciętną znajomością przedmiotu i odnośnej literatury naszej i wrogiej.

Podstawową platformą ideową dzieła prof. Adama jest ta głęboka w swej prostocie teza **Möhlera:** „Die Kirche ist der historisch gewordene Christus!" Unosi się ona niewidzialnie nad całą książką. Z niej też wyprowadza Adam swe świetne wnioski, dotyczące życia Kościoła, Hierarchji kościelnej i t. d.

Nigdy — tak jak teraz — nie trzeba było należytego ujęcia istoty Kościoła i katolicyzmu. Gdy ze Stolicy Opostolskiej rozlega się wezwanie: „Instaurare in Christo!", gdy potem jako echo tego wezwania rzuca Ojciec św. hasło ożywienia życia katolickiego przez „Akcję Katolicką", to — mimowoli — nasuwa się z całą siłą konieczność pogłębienia znajomości celów i istoty Kościoła, jako dzieła Chrystusowego.

Nawet ci, co uczęszczają pilnie **do kościołów** naszych, niestety nie mają należytego **pojęcia o Kościele Chrystusowym...**

I jest pewien tragizm ignorancji istoty katolicyzmu, tragizm wnoszący zastraszające symptomy w nasze szeregi. Trzeba mu zajrzeć w oczy i szukać nań ratunku.

Takie głębokie książki, jak praca prof. Adama, niewątpliwie walnie przyczynią się do utrwalenia zasadniczych pojęć o Kościele.

Dałby to Bóg!

X. Henryk Weryński.

[1]) Wyszło jako 12-ty tom „Książnicy Akcji Katolickiej" w Poznaniu. Obejmuje 357 stron in 8º. Cena 8 zł. Zamówienia przyjmuje: Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża 13.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 8-go sierpnia 1931.

Sobota 8: św. Cyrjaka.

Niedziela 9: św. Romana.

Niedziela 9: wsch. słońca o godz. 4.28, zach. o 19.16.

—:o:—

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU 1931 R. W ciągu miesiąca czerwca br. zawarto w Krakowie **małżeństw** 187 (132), w tem chrześcijańskich 140 (93). Urodziło się żywo dzieci 395 (411), nieślubnych 75 (77). Wśród żywo urodzonych było chłopców 202 (202). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 273 (321), z czego miejscowych 173 (209). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 156 (180). Z przyczyn śmierci **najwięcej przypada na gruźlicę 44** i na choroby organiczne serca 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 229 (270).

BIURO I ARCHIWUM HISTORYCZNO-NAUKOWE KOMISJI NAUKOWEJ Tow. badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich, po jednomiesięcznej letniej przerwie w urzędowaniu, są od dnia 5-go sierpnia b. r. z powrotem otwarte w dni powszednie od godz. 8 do godz. 15 we Lwowie, przy ul. Wałowej, L. 16 (gmach Komendy Placu), III. p., drzwi Nr. 93.

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE komunikuje, że w Składnicy Materjału Intendenckiego w Krakowie, przy ul. Bosackiej l. 13. odbędzie się o godzinie 10-tej rano w dniu 18-go sierpnia 1931 r. przetarg nieograniczony (licytacja) na sprzedaż urządzeń młyna i piekarni. Warunki licytacji przeglądać można w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Długa L. 1 w godzinach urzędowych.

SZCZAWNICA NA INSTYTUT BALNEOLOGICZNY W KRAKOWIE. Z inicjatywy prezesa Stowarzyszenia Szczawnickich Lekarzy Zdrojowych dr. Edwarda Żulińskiego, urządził zawiązany w tym celu obszerny komitet w dniach 25 i 26 lipca br. dwie imprezy zabawowe na rzecz mającego powstać w Krakowie w niedalekiej przyszłości, staraniem Polsk. Twa Balneologicznego, Instytutu Balneologicznego. Tradycyjny Bal Balneologiczny, odbywający się corocznie w Szczawnicy już od r. 1926 zgromadził elitę towarzystwa szczawnickiego. Wzięli w nim udział m. in. b. minister profesor Kumaniecki z Krakowa, profesorostwo Mianowscy i dyrektorowa Mianowska z Krakowa, książę Adam Woroniecki, pułkownik Janicki z licznem gronem oficerów, dyrektorstwo Kalinowscy, prokuratorstwo Kołączkowscy, znana śpiewaczka warszawska, pani Wołk-Łaniewska. Na sali balowej znaleźli się wszyscy miejscowi lekarze z rodzinami, liczni kuracjusze i pokaźny zastęp młodzieży akademickiej z miejscowej kolonji leczniczej. — Zabawa trwała do białego dnia. Poniekąd zakończenie jej tworzył festyn ogrodowy, urządzony w rozległych parkach szczawnickich.

Jako czysty dochód przesłał Komitet zabawowy Zarządowi Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie kwotę 1,278 zł. 10 gr.

NA TARGU W KRAKOWIE NOTOWANO: Mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr; zbierane 16—20 gr; kwaśne 20—25 gr; śmietanka słodka 50—60 gr; śmietana kwaśna 1.40—1.80 zł; ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1 zł. masło zwycz. 3.50—3.80 zł.; jaja świeże 9—10 gr; jabłka 50—80 gr; gruszki 0.40—1.20 zł.: śliwki zwycz. 0.60—1 zł; wiśnie 1.60—2.40 zł; borówki 1 litr 20—25 gr; buraki ćwikł. 1 kg. 14—15 gr. marchew 15—20 gr; cebula 40—45 gr; pietruszka 25—30 gr; seler 35—40 gr; fasola szparagowa żółta 60—70 gr; zielona 50—60 gr; ogórki kopa 70—80 gr. bób 1 litr 45—50 gr; karp 1 kg. 3.50 zł; szczupak 4 zł; kura 3—6 zł; kurczęta para 2—5 zł; kaczki szt. 2—3 zł; gęsi 3—5 złotych.

OSTROŻNIE PRZECHODZIĆ PRZEZ JEZDNIĘ. Anna Kudziak, służąca, przechodząc przez jezdnię w ul. Lwowskiej przy zbiegu ul. Rękawka została potrącona przez auto dorożkę prowadzoną przez kierowcę Wołka Alfreda wskutek czego upadła na jezdnię odnosząc ranę na czole i zdarcie naskórka na łokciach i kolanie. Przez zawczwano pogotowie ratunkowe została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE BANDY SZULERÓW. Policja przytrzymała Jeziorskiego, Nowaka, Weinreicha, wszystkich za oszukańczą grę w naparstki i pobicie przed cyrkiem o godz. 10.30 rano w dniu 5 bm. p. K. przechodzącego ul. Starowiślną, którego zaczepili żaląc się jeden na drugiego że ograł go na 50 zł. Gdy ten zwrócił im uwagę że wszyscy są jednakiemi oszustami rzucili się na niego, poturbowali i rozerwali mu marynarkę. Wszystkich odstawiono do aresztów sądowych. Jak wynika ze śledztwa, jeden z napastników należał do „cyrkowców“.

—:o:—

Kalwaryjskie misterjum religijne na Wniebowzięcie

Kalwarja Zebrzydowska, słynne na całą Polskę miejsce odpustowe, z okazji święta Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny obchodzi odpust, który trwa nieprzerwanie przez 7 dni, poczynając od 9 sierpnia. Kalwarja na czas odpustu na Wniebowzięcia przemienia się niejako **w jedną wielką scenę, na której odgrywa się przedziwne i jedyne w swoim rodzaju religijne misterjum.** Scena obejmuje wielki teren naokoło klasztoru, na którym ścielą się wzgórza, doliny z rzeczką Cedronem, lasy, a wszystko przystrojone 42 kościołami i kaplicami. Scena tedy nieporównana, a również misterjum religijne nie jest jakieś sztuczne, ale pełne życia i religijnej extazy.

Już od 9 sierpnia t. j. niedzieli zapełnia się scena kalwaryjska aktorami, których liczba w przeddzień Wniebowzięcia dojdzie do 100 tys. a może i przewyższy tę cyfrę. A wszyscy biorą żywy udział w misterjum, grają i przeżywają w podniosłym nastroju chwilę religijnego uniesienia. Hen ze wszystkich stron ciągną kompanje pobożnych — ze Słowaczyzny, z Orawy i z Podhala, z Czadeckiego i Cieszyńskiego, ze Śląska Górnego, z nad Przemszy, Pilicy i Nidy, z całego Krakowskiego — ciągną ze śpiewem pieśni religijnej, pieśni ludowej: „Gwiazdo Śliczna, wspaniała, Kalwaryjska Maryjo“.

Cóż znaczy i w jakim stosunku stoi scena Oberammergau wobec nieporównanej sceny, jaką roztacza Kalwarja Zebrzydowska. Tylko wiara ludu i poezja ludu może stworzyć coś podobnego.

Przez całych 7 dni trwa nieprzerwanie religijne misterjum kalwaryjskie. Od 4-tej rano do późnego wieczora wzgórza i doliny biją w niebo nieustanną pieśnią modlitwy ludu. W jeden dzień odbywa kompanja dróżki (stacje) Męki Pańskiej. w drugim dniu idą pobożni na dróżki Matki Boskiej, wreszcie w trzecim odbywają dróżki za dusze w czyśćcu cierpiące. Przedziwne wrażenie wywierają pochody kompanji poprzez wzgórza i doliny, wśród pieśni. Kto zliczy. ile poezja ludowa przez 329 lat jak istnieje Kalwarja ułożyła pieśni religijnych, ile ich śpiewano i na jaką nutę.

To wszystko jednak stanowi dopiero przygotowanie do generalnego przedstawienia. do głównego misterjum religijnego, które odbywa się 13 sierpnia t. j. tego roku w czwartek na wielkiej, wyścielonej zielenią, dolinie Cedronu. W godzinach popołudniowych rozpoczyna się to religijne misterjum, które lud w swoim języku nazywa **„pogrzebem** Matki Boskiej“. Z Domku Matki Boskiej wychodzi procesja, licząca nieraz sto tysięcy wiernych i przechodzi doliną aż do stóp góry Lanckorońskiej, gdzie znajduje się kościół Grobu Matki Boskiej. Jedyna to procesja ludowa o charakterze religijnym. W samo znowu święto Wniebowzięcia z Grobu Matki Boskiej wychodzi procesja z Wniebowziętą do klasztoru.

Misterjum kalwaryjskie w czasie odpustu na Wniebowzięcie wywiera potężne wrażenie i warto być świadkiem podniesienia religijnego wielotysięcznych rzesz ludu. Oczywiście znajdą się tacy. którzy będą patrzyli. dziwili się i nie będą rozumieli, co znaczy obraz Kalwaryjski w czasie odpustu na Wniebowzięcie. Niestety tak już jest i nie każdemu dane jest zrozumieć i pojąć piękno i znaczenie Kalwaryjskiego misterjum. Ale już pisarz starożytny Aelian zanotował z życia greckiego malarza Nikostrata zdarzenie. Nikostrat jednego dnia oglądał z najwyższem zainteresowaniem obraz mistrza z Herakleji Zeuxisa. I oto pyta go z boku stojący: „Cóż jest, że ty z takim podziwem przyglądasz się temu obrazowi?“ Nikostrat na to: „Przyjacielu! nie pytałbyś tak, **gdybyś miał moje oczy!“**

Iluż dziś takich. którzy nietylko w dziedzinie sztuki (tak jest), ale i w dziedzinie religijnej nie posiadają oczu Nikostrata. Do tych Kalwarja nie przemówi. Ale są tacy, którzy umią patrzeć i przejąć się misterjum religijnem, jakie daje Kalwarja Zebrzydowska w czasie wielkiego odpustu na Wniebowzięcie — są tacy. którym wiele wrażeń religijnych da scena Pogrzebu z Zaśniętą Matką Boską i scena procesji z Wniebowziętą. Wydaje nam się, iż Kalwarja jeszcze ciągle i nieprzerwanie od 329 lat. kiedy to wobec fundatora Kalwarji wojewody Zebrzydowskiego i biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego, nuncjusz papieski Rangoni poświęcił miejsce cudowne, **spełnia wielkie zadanie religijnego oddziaływania na lud.** Jedno mielibyśmy pragnienie, **by młoda generacja katolików Polski** posiadała oczy Nikostrata, by rozumiała znaczenie misterjum religijnego i czerpała ze źródeł wiary moc i siłę na dalszą przyszłość. (x.)

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Opowieści Hoffmana“.

Niedziela po południu: „Borys Godunow“ (występ Z. Zaleskiego i K. Użejki — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Wiktorja i jej huzar“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W pogoni za miljonami“ (Lucjano Albertini).

ŚWIT: Podwójny program. I. „W obronie honoru“ (Tom Mix). II. „Władca stepów“.

ŚWIATOWID: „Poganin“.

SZTUKA: „Siedem twarzy“.

APOLLO: „Kaprys Madame Pompadour“.

CORSO: „Biali Indjanie“ (w gł. roli Rex Bell), oraz 2 komedje 3-ch aktowe.

WARSZAWA: „Studentka chemji Helena W.“ (Olga Czechowa, Igo Sym).

UCIECHA: „O czem śnią dziewczęta“.

—o—

LWOWSKA OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę niezmiernie ciekawe i interesujące przedstawienie opery fantastycznej J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana“, w zupełnie nowej inscenizacji A. Ułuchanowa. Postać tytułową odtworzy utalentowany artysta opery poznańskiej p. Stanisław Roy. Krakowianin znany naszej publiczności z wystepów w rozgłośniach Polskiego Radja. „Opowieści Hoffmana“ w tem nowem ujęciu słusznie zdobyły sobie miano jednej z najwspanialszych rewij o bardzo wysokim poziomie artystycznym, jakie się w ostatnich latach ukazały na horyzoncie teatralnym. Dzisiejsze wznowienie da możność zabłyśnięcia pełnią swych walorów aktorskich i wokalnych, najwybitniejszym artystom operowym, a mianowicie pp.: Hofmanowej, Kisielewskiej. Kośmińskiej, Sobolewskiej, Węgrzynównej. Bykowskiemu, Gruszczyńskiemu, Łowczyńskiemu, Romanowskiemu, Syroczewskiemu, Użejce, Zniczowi i innym. Z prawdziwym pietyzmem opracował dzieło Offenbacha M. Zuna, chóry przygotował D. Polzinetti, balet zaś M. Statkiewicz.

„BORYS GODUNOW“ PO CENACH ZNIŻONYCH. Głośny dramat muzyczny Mussorgskiego „Borys Godunow“ z niezrównaną kreacją dyr. Zaleskiego w partji tytułowej, ukaże się w nadchodzącą niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 3-ciej po południu. po cenach zniżonych. W pozostałej obsadzie widnieją nazwiska czołowych solistów lwowskiego zespołu, a to pp.: Fontanównej. Hinglerównej, Hofmanowej. Kisielewskiej. Sobolewskiej, Gruszczyńskiego, Łowczyńskiego. Syroczewskiego, Użejki i Wiśniewskiego. Batuta spoczywa w wytrawnych rękach M. Zuny.

NIEBYWAŁY SUKCES OPERETKI „WIKTORJA I JEJ HUZAR“, gromadzącej stale od trzech tygodni tłumy żądnej artystycznej, pełnej pogody i radości życia — rozrywki, skłania dyrekcję Teatru do ciągłych powtórzeń. z których najbliższem będzie niedzielne przedstawienie wieczorne w premjerowej obsadzie z pp.: Fontanówna, Hermanową. Nochowicz, Folańskim, Łowczyńskim. Ruszkowskim i Hilsenrathem na czele. Nad całością czuwa przy pulpicie dyrygenckim D. Polzinetti.

„WESELE W HOLLYWOOD“, najnowsza operetka O. Strausa, wchodzi pod reżyserją W. Ruszkowskiego i pod dyrekcją D. Polzinettiego na repertuar w poniedziałek dnia 10 b. m.

Upały.

Niezwykle gorący lipiec minął bez cienia deszczu. Ludziska spoceni, wyblakli od słonecznego skwaru, ledwie powłóczący nogami żywili się wodą i nadzieją, która spływać miała z błękitnego nieba w postaci migotliwych kropel letniego deszczyku. Tymczasem przyszedł słoneczny braciszek lipca-sierpień, jeszcze bardziej strojny w upał i posuchę. Daleki od burzy i wichru, nie znający błyskawic ni piorunów. Stracili ludzie nadzieję, jaką żywili do chmur. ukrytych za parawan błękitu. Nie stracił jej tylko PIM. Pięć razy dziennie sypał gromami. rozsiewał wiatry północno-zachodnie z szybkością wielu metrów na sekundę, unosił się nad niże i wyże. pocieszając ludzi na prawo i lewo. Nawet nie przejednany wróg owej wyroczni Ponurej I Melancholijnej-beczkowóz magistracki milczał z uporem, świadom swej bezsilności. A uroczy sierpień szalał po świecie. Pławił się w żarze słonecznym. ulice miasta zanurzał w upale. coraz wyżej dźwigając rtęciowe słupki termometrów.

Ciężki swąd rozpalonych asfaltów zapierał oddech zamierającemu ruchowi ulicznemu. Z dniem każdym Kraków przyoblekał się w szatę coraz bardziej szarą: bladła zieleń plant, popiołem spalonych jezdni pokryły się twarze ludzi. którym nie było danem zaczerpnąć aromatu lasów i gór.

Nad brzegami Wisły zamieszkały tłumy ludzi; chłodne ramiona matki rzek polskich przygarnęły cały strudzony Kraków. Na dzikiej i półdzikiej plaży, jakby usypanej z mrowia ludzkiego, króluje niepodzielnie słońce: wielkie, ogniste. jak pękający z hukiem granat na bezchmurnem pobojowisku nieba. Aż nagle, jakby ugodzone pociskami błagalnych spojrzeń ludzi modlących się o deszcz wycofało się z pola walki, otuliło nieboskłon i ziemię ołowianym całunem i wypuściło w świat ognistą strzałę burzy.

Na ziemię spadł zbawczy, od wielu tygodni oczekiwany deszcz.

—:o:—

Zgon dyrektora komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Ś. p. Dr. Tadeusz Federowicz, długoletni Dyrektor i Naczelnik Zarządu Kasy Oszczędności miasta Krakowa, przeżywszy lat 68 zmarł po krótkich cierpieniach w Krynicy.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy na cmentarzu rakowickim w poniedziałek, **dnia 10 bm. o godzinie 5.30** popołudniu.

Bal Narodów.

Zgodnie z programem Kongresu Esperantystów w Krakowie odbył się we czwartek w salach Starego Teatru „Bal Narodów“. Otwarł go tradycyjny polski polonez, który prowadził p. prof. Biliński z p. Drową Ziomkową. Wielka sala Starego Teatru wypełniła się różnobarwnym tłumem entuzjastów Esperanta oraz gości miejscowych, którzy nie zważając na kanikułę sierpniową stworzyli na sali nastrój karnawałowy. Atrakcją balu była rewja strojów narodowych. Przez estradę przewinął się korowód pań i panów poszczególnych narodowości w oryginalnych kostjumach, których przedstawiciele brali udział w Kongresie. Zareprezentował się więc strój **bułgarski, holenderski, stroje węgierskie, estońskie, norweskie, para Słowaków,** i t. d. Nie brakło także przedstawiciele egzotu w osobie profesora uniwersytetu w Tokio Tahaury, który **wystąpił w oryginalnym stroju japońskim dworskim, przyjętym na dworze Mikada.** Uzupełnienie rewji był pokaz kostjumów polskich. jak strojów krakowskich, noszonych z wdziękiem przez panie z Krakowa, oraz strój góralski i łowicki.

Po konkursie strojów odbył się pokaz tańców narodowych. Z tańców polskich zareprezentowano taniec zbójecki, odtańczony przez balet opery lwowskiej, bawiącej w Krakowie.

Pierwsze zgłoszenia do III-go lotu Południowo Zachodniej Polski.

Tradycyjne zawody lotnicze A. A. K. w Krakowie zapowiadają się w roku bieżącym imponująco i znalazły zainteresowanie w szerokich kołach pilotów sportowych i Klubach lotniczych.

Dotychczas zgłosili udział w zawodach „III-go Lotu Południowo Zachodniej Polski“: Aeroklub krakowski: 2 awjonetki konstrukcji własnej S. 1 i jedną R. W. D. 4, **Aeroklub śląski:** jedna awjonetka P. Z. L. 5 i jedna R. W. D. 4, **Kpt. pil. Babiński,** znany sportowiec lotniczy: J. D. 2. z 40 konnym silnikiem. **Sekcja Lotnicza kolejowa krakowska:** jedna awjonetka P. Z. L. 5, **Zachodnio czeski Aeroklub z Pilzna:** jedna awjonetka. **— Drugi termin zgłoszeń upływa z dniem 12 sierpnia br.**

Na zawodach tegorocznych rozgrywka toczyć się będzie o trzy nagrody przechodnie — klubowe, między innemi **o puhar srebrny, ufundowany przz Radę Klubów lotniczych w roku 1929.** — Po raz pierwszy zdobył go Aeroklub krakowski, następnie dwukrotnie Aeroklub warszawski, w tym roku rozstrzygnie się definitywnie czy Warszawa zdobędzie go **na stałe.** Pozatem zostały ufundowane liczne nagrody wartościowe i pieniężne dla pilotów.

Na Meeting lotniczy zgłoszono dalsze ciekawe referaty, między innemi znany sportsmen-lotnik Skórzewski na temat **„koszta utrzymania samolotu turystycznego“.**

Zarząd Aeroklubu Akademickiego krakowskiego uprasza o zgłaszanie referatów w terminie **do dnia 12 sierpnia br.** celem umieszczenia tychże w programie meetingu. **Każdy referat** winien zawierać rezolucje końcowe, i być przedłożonym Zarządowi Klubu **napisany na maszynie w dwóch egzempl.**

Kontrola ruchu drogowego przez członków automobilklubów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie kontroli ruchu drogowego przez członków automobilklubów.

Rozporządzenie ministrów robót publicznych i spraw wewnętrznych o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych **nie przewiduje wprawdzie uprawnień** członków klubów automobilowych w kierunku przestrzegania przepisów ruchu drogowego. Praktyka kilkoletnia wykazała jednak, że bezinteresowna działalność członków Automobilklubu była bardzo pożyteczna, że bardzo wielu z nich orjentuje się dobrze zarówno w szczegółach ruchu drogowego, jak i w przepisach prawnych z tej dziedziny,. oraz że członkowie automobilklubów będąc często w rozjazdach, mają sposobność zauważenia przekroczeń przepisów przez kierowców, woźniców itd., którzy lekceważą te przepisy, gdy w pobliżu niema posterunków policji państwowej.

Wobec tego, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby organy policji państwowej udzielały w razie uzasadnionej potrzeby pomocy poszczególnym członkom automobilklubów, oraz przyjmowały **od nich doniesienia o nieprzestrzeganiu przepisów ruchu drogowego,** celem dalszego przeprowadzenia dochodzeń. Członkowie automobilklubów w Warszawie Łodzi, Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łucku i Wilnie, posiadający odpowiednie kwalifikacje, otrzymają legitymacje, uprawniające do kontroli ruchu drogowego, poświadczone przez właściwe starostwo.

W sprawach nieprzestrzegania **przepisów** ruchu drogowego zwracać się będą mogli do organów policji tylko członkowie automobilklubów, zaopatrzeni w tego **rodzaju legitymacje.**

Życie gospodarcze

Powrotna fala oszczędności.

Jak się z miarodajnych kół dowiadujemy, mniejwięcej od tygodnia ustało wypowiadanie wkładek oszczędnościowych w P. K. O. na całym obszarze Polski, a od kilku dni zauważyć się daje powrotna fala oszczędności.

O ile idzie o Kraków, to tutaj wystąpiły w ostatnich czasach tak w związku z wycofywaniem wkładów z banków akcyjnych, jak niemniej z kas oszczędności — specjalne okoliczności, związane z tem, że majętni tutejsi żydzi posiadają w Berlinie całe kompleksy nieruchomości, obdłużonych w bankach niemieckich. Obawiając się wypowiedzenia tych kredytów hipotecznych i krótkoterminowych — okazywali to zdenerwowaniem na tutejszym rynku, które udzielało się i innym posiadaczom kont w bankach i kasach. Obecnie nawiązanie stosunków między bankami francuskim a angielskim zaczyna wpływać łagodząco tak, że i u nas spodziewaną jest w najbliższych dniach powrotna fala wkładów tak do kas oszczędności, jak i banków. Dodatnie wrażenie wśród posiadających oszczędności zrobił fakt dobrej organizacji kapitału w kasach oszczędności, które były zupełnie przygotowane na zwrot wkładek, co świadczy o ich zdrowych podstawach. W Krakowie bawi obecnie na lustracji prezes Pocztowej Kasy Oszczędności p. Gruber i wicedyrektor działu administracyjnego p. Strzygocki.

Aktywny bilans handlu z Rosją.

Według danych Izby Handlowej Polski i ZSRR, obroty handlowe między Polską a ZSRR w drugim kwartale b. r. osiągnęły po stronie przywozu 38,390.184 kg. wartości 7,512.671 zł., po stronie zaś wywozu — 144,489.160 kg. wartości 39,768.023 zł.

Otwarcie kredytu zastawowego.

W dniu 4 sierpnia b. r. przyznał Bank Polski kredyty na zastaw rolniczy sezonu 1931/32 następującym instytucjom: Akcyjnemu Bankowi Hipotecznemu we Lwowie, Bankowi Gosp. Krajowego, Bankowi Kwilecki, Potocki i Ska, Bankowi Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bankowi Związku Spółek Zarobkowych, Centrali Rolników w Poznaniu, Państwowemu Bankowi Rolnemu (kredyt na zastaw rolniczy i kredyt zaliczkowy dla drobnego rolnictwa), Wileńskiemu Prywatnemu Bankowi Handlowemu i Zjednoczonemu Bankowi Ziemiańskiemu. Poza wyżej wymienionemi instytucjami, przyznane jeszcze będą kredyty: Poznańskiemu Bankowi Ziemian — kredyt na zastaw rolniczy i Bankowi Związku Spółek Zarobkowych — kredyt zaliczkowy dla drobnego rolnictwa. Podana poprzednio przez jedno z pism wiadomość przez jakie banki rozprowadzany będzie kredyt zastawowy, była nieścisłą.

Dotychczas obowiązujące warunki korzystania z kredytów rolniczo-zastawowych zasadniczo pozostają te same, z tem, że procentowa wysokość pożyczek nie może przekraczać **50% wartości giełdowej dla zbóż zarówno omłóconych**, jak i w stanie niemłóconym. Zmiany dotyczą przedewszystkiem wystawiania weksli przez dłużników, częściowych spłat i prolongat oraz stopy procentowej.

Ponieważ cel gospodarczy kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa jest taki sam, jak kredytów na zastaw rolniczy, **ustalone dla zastawu rolniczego warunki będą miały analogiczne zastosowanie dla pożyczek zaliczkowych.**

Ostateczna spłata pożyczek rolniczo-zastawowych nie może przypadać po 30 czerwca 1932 r. Częściowe spłaty pożyczek winny być uskuteczniane: w styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1932 r. po 15%, oraz w maju i czerwcu 1932 r. po 20% początkowego zadłużenia.

Przy redyskoncie weksli rolniczo-zastawowych, stopa dyskontowa będzie niższa, aniżeli przy normalnem dyskoncie w Banku Polskim i wynosić będzie narazie 6 i jedna czwarta proc. w stosunku rocznym. Na konferencji w ministerstwie rolnictwa, przeprowadzonej 15 lipca b. r., przedstawiciele banków, mających rozprowadzać kredyty na zastaw rolniczy, zgodzili się nie pobierać od zastawów więcej jak 1 i trzy czwarte proc. ponad wymienioną stopę t. j. 8% w stosunku rocznym, zwrot efektywnych kosztów lustracji i oszacowania z tego tytułu, nie wyżej jednak jak pół proc. jednorazowo od udzielanej pożyczki.

Zwrócić należy w końcu wagę, że w bież. roku zostały zrealizowane dwa zasadnicze postulaty organizacyj rolniczych w przedmiocie kredytów pod zastaw zboża: 1) oprocentowanie zostało znacznie obniżone, 2) terminy płatności kredytów zostały rozłożone na mniejwięcej równe raty miesięczne, licząc od stycznia 1932 roku, przez co uniknie się nadmiernej podaży i spadku cen zboża w okresach płatności pożyczek zastawowych.

Pewne opóźnienie w uruchomieniu przez Bank Polski kredytu wynikło z **niedostatecznie precyzyjnych preliminarzy** umowy, zawartej z kapitalistami francuskiemi.

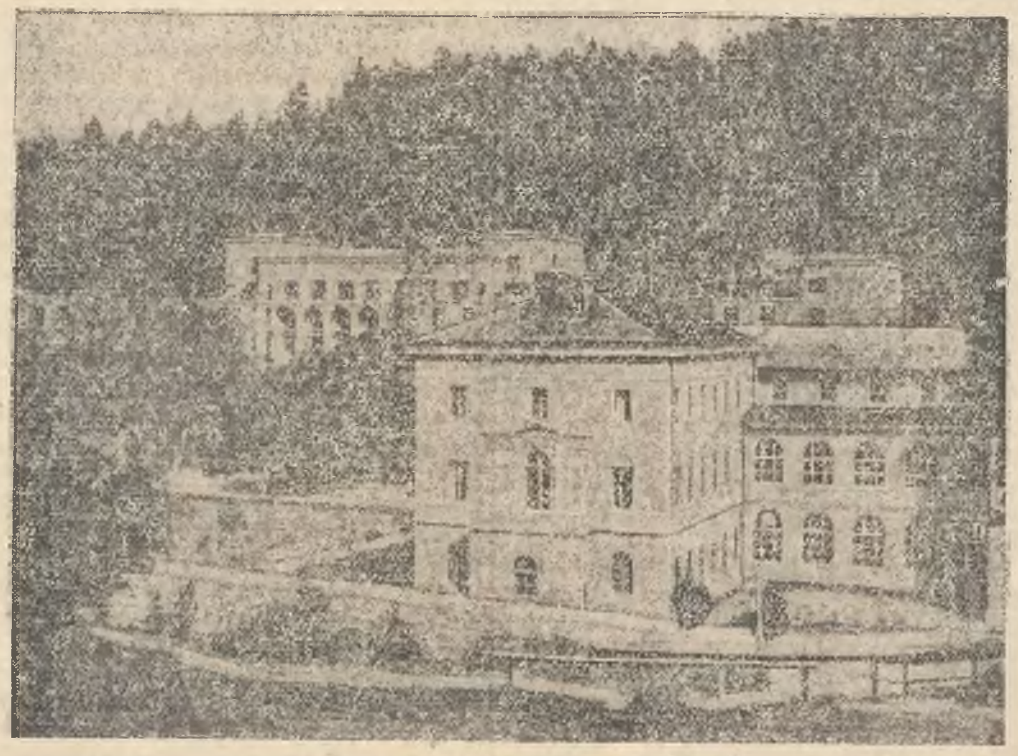
—:o:—

Krynica w pełni sezonu.

Pomimo ciężkich czasów sezon w Krynicy dopisał w zupełności, bo cyfrowo przekroczył znacznie wszystkie dotychczasowe sezony. Realną wartością urządzonych licznie zawodów hokeyowych i międzynarodowych imprez sportowych jest zdobycie zainteresowania się Krynicą kuracjuszy zagranicznych, których cyfra znacznie wzrosła.

Postęp inwestycyjny widzi się wszędzie, pomimo stosowanego specjalnie do Krynicy przez rząd centralny systemu oszczędnościowego, który niedozwala na rozwinięcie pełni rentowności, jaką zasilona większymi funduszami Krynica, skarbowi państwa przynieść by mogła.

Dyrektor Nowotarski robi wszystko możliwe, aby szczupłymi środkami, jakimi rozporządza, dźwignąć Krynicę, zeuropeizować ją i podnieść pod każdym względem. Świadczą o tem nowe powstałe i powstające gmachy państwowe jak **Nowe Łazienki mineralne i Nowy Gmach Zdrojowy,** a Krynica opłacająca normalnie jak każdy inny zakład przypadające na nią wysokie podatki, z dochodów pokrywa wszelkie inwestycje.



Na tle 100 morgowego parku powstał Nowy Gmach Zdrojowy. Przed nim widzimy tyły dawnego Domu Zdrojowego od strony „Kryniczanki“.

Na rok 1931/32 przeznaczyła **700.000 zł. na dalszą rozbudowę i wewnętrzne urządzenia Nowego Gmachu Zdrojowego** i uzupełnienie całego piętra kabin kąpielowych w Nowych Łazienkach mineralnych.

Do dalszych inwestycyj należy gruntowna przebudowa łazienek borowinowych, przebudowa Starych Łazienek mineralnych Zakładu hydropatycznego, oraz rozbudowa kanalizacji i wodociągów.

Innego rodzaju budowy, jak teatr, szpital, nowe drogi, wykonane będą succesive w porozumieniu komisji zdrojowej i gminy.

Prof. Uniw. Jag. dr. Nowak czyni dalsze mierzenia dla uzyskania nowego „Zubera“ i ma nadzieję, że na głębokości 300 m. uzyska wodę solankową z bezwodnikiem węglowym — **musującą solankę,** która zapoczątkuje nową erę w rozwoju Krynicy.

Nowy Gmach Zdrojowy, oparty o ścianę cudownego stumorgowego parku, połączony z nim pomostami, urządzony będzie wspaniale przez specjalistów w tej dziedzinie, a kolej sznurowa ułatwiać będzie komunikację ze szczytem Góry Parkowej.

Nowe łazienki mineralne w Krynicy.



W najbliższym sezonie, t. j. w ciągu zimy rozpocznie się urządzanie kabin kąpielowych na całem 1-szem piętrze.



Dyr. Zarządu Zdrojowego w Krynicy, Inż. Leon Nowotarski, którego długoletniej pracy Krynica zawdzięcza swój rozwój.

861 urzędów ściąga w Polsce podatki.

Ma być otwartych jeszcze 16 nowych urzędów.

Do ściągania w Polsce podatków mamy:
15 Izb Skarbowych;
362 urzędów podatkowych;
9 urzędów opłat stemplowych;
150 urzędów katastralnych;
65 urzędów akcyz i monopoli, i
260 kas skarbowych.

Razem 861 urzędów pracuje nad tem, jakby z obywateli wycisnąć państwową daninę.

Budżet na rok 1931/32 przewiduje otwarcie nowych 16 urzędów. Nie dojdzie pewno do tego, gdyż nawet w tej dziedzinie mają być przeprowadzone oszczędności.

Obniżka uposażeń w Kasach Chorych.

Obniżki pensyj stosowane będą indywidualnie.

Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ogłoszona zostanie **wspólna pragmatyka służbowa dla wszystkich Kas Chorych na terenie całej Polski,** oraz skala wynagrodzeń dla pracowników. Skala ta przewiduje **11 grup uposażeniowych po 7 szczebli każda; rozpiętość płac wynosić będzie od 60 złotych do 1500 zł.**

Obniżka dotychczasowych pensyj i zaliczenie pracowników do nowych grup uposażeniowych nie będzie ujęte ogólnie dla wszystkich pracowników, lecz **wysokość tej obniżki ustalona zostanie oddzielnie dla każdej Kasy,** zależnie od wysokości jej dotychczasowych wydatków administracyjnych i od wysokości kosztów utrzymania w danem mieście. Dla każdej Kasy ustalona zostanie **procentowa obniżka wydatków personalnych,** przyczem obniżka ta stosowana będzie do poszczególnych urzędników indywidualnie. Wnioski w tej sprawie przedkładać będzie władzom nadzorczym komisarz zarządzający danej Kasy.

ŚWIATOWY ZAPAS ZŁOTA 12 MILJARDÓW DOLARÓW.

Rezerwy złotowe Stanów Zjednoczonych A. P. wynoszą według najnowszego szacowania 4950 miljonow dolarów, Francji 2300 milj. dol., a Anglji tylko 650 milj. dol. Te trzy tylko kraje posiadają 2/3 całego światowego zapasu złota, który szacują na 12 miljardów dolarów.

—:o:—

Giełda krakowska.

Kraków 7 sierpnia. (PAT). 3% pożyczka budowlana 33.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 sierpnia. Dolary 9.01, 9.03, 8.99. Dewizy: Holandja 360.20, 361.10, 359.30; Londyn 43.36, 43.47, 43.25; Nowy Jork 8,92, 8,94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8,94, 8.90; Paryż 35.01, 35.16, 34.92; Praga 26.44½, 26,51, 26,38; Sztokholm 238.85, 239.45, 238.25; Szwajcarja 174.35, 174.78, 173.92; Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19; Włochy 46.72, 46.84, 46.60.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 114.50—114.

Pożyczki: 3% budowlana 33.50—32.75—33 — 4% inwestycyjna 83.50 — 6% dolarowa 69.50—69.70 — 7% stabilizacyjna 69.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 sierpnia. Paryż 20.09, Londyn 24.87½, Nowy Jork 5.12.50, Belgja 71.40, Włochy 26.79, Hiszpanja 43.40, Holandja 206.50, Wiedeń 72.05, Sztokholm 137.05, Oslo 136.95, Kopenhaga 136.95, Sofja 3.71½, Praga 15.18, **Warszawa 57.40,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.09, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.04¾, Helsingfors 12,90. Buenos Aires 147.50.

Radio.

Niedziela 9 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 9.30 Transmisja 10-go Jubileuszowego Zjazdu Legjonistów w Tarnowie: a) Msza polowa (na boisku Tarnovi), b) uroczysta akademja; 11,58 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka z Warszawy; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 13.15 Koncert z Warszawy; 13.40 Odczyt z Warszawy; 14 Pieśni z Warszawy; 14.10 Odczyt z Warszawy; 14,25 Tańce ludowe z Warszawy; 14,35 Odczyt pt.: „Królewskie wesele w Bułgarji“, wygłosi p. St. Towpasz; 14.50 Pieśni z Warszawy; 15 Pogadanka dla rolników. Dr St. Swiba: „Pielęgnacja racic krów, a produkcja mleka“; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 16.20 Muzyka z Warszawy; 16.40 Program dla dzieci starszych; 17.10 Płyty gramofonowe; 17.30 Transmisja z Katowic; 17.40 Koncert popołudniowy; 19 Transmisja z Katowic; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 Transmisje z Warszawy; 22 Feljeton red. J. Piotrowskiego: sprawozdanie ze Zjazdu Legjonistów; 22.15 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Serenady z Warszawy; 23 Muzyka lekka.

Lwów (380,7). G. 19.20 ! ! ! Trzy wykrzykniki w opracowaniu p. W. Budzyńskiego; 22.25 Lwowski komunikat sportowy.

Warszawa (1411,8). G. 9.30 Transmisja z Tarnowa dorocznego zjazdu legjonistów: a) Msza polowa, b) Akademja); 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący; 12.16 Koncert popularny z kawiarni „Bagatela“; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 13,15 Krótki koncert orkiestry dętej personalu więziennego pod dyr. M. Nadratowskiego; 13,40 Odczyt pt.: „Jak spędzić wakacje w mieście“; 14 Pieśni w wykonaniu M. Sowilskiego (tenor); 14.10 „Jadowite kolce“; 14.25 Tańce ludowe wykona E. Gosk na harmonji; 14,35 Skrzynka pocztowa; 14.50 Pieśni wykona M. Sowilski; 15 Wrażenia z Czechosłowacji; 15,20 Tańce ludowe wykona E. Gosk na harmonji; 15,30 „Łowiectwo częścią gospodarstwa narodowego“; 15,50 Pieśni St. Niewiadomskiego; 16 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 16,20 Muzyka; 16.40 Program dla dzieci starszych; 17,10 Płyty gramofonowe; 17.30 Transmisja międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych pań Polska—Włochy z Katowic; 17,40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, Z. Dobrowolska-Pawłowska (sopran) i L. Urstein (akomp.); 19 Zakończenie zawodów z Katowic; 19,15 Rozmaitości; 19,40 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 20.15 Polska muzyka lekka; 22 Feljeton z Krakowa; 22,15 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Serenady wykona Wł. Kaczmar (bas), akomp. L. Urstein; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7). G. 13,40 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 16 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“, dyr. Mędrzecki; 17,10 Intermezzo muzyczne; 17,30 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań Polska—Włochy. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19 Zakończenie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych pań Polska—Włochy; 19,20 Intermezzo muzyczne.

Bunt Chińczyków w porcie niemieckim

Hamburg, 7. 8. (PAT). Na pokładzie statku „Pfalz" w wolnym porcie w Bremie doszło do poważnych rozruchów, wywołanych przez 25 **palaczy-Chińczyków**, którzy czując się pokrzywdzeni, rzucili się na oficerów i część załogi, złożoną z Niemców. Dopiero zaalarmowana policja, przybyła z miasta, zdołała opanować sytuację na statku, aresztując zbuntowanych Chińczyków. W wyniku postępowania sądowego, **skazano 4 Chińczyków na jeden rok, 2 na 9, resztę na 6 i 3 miesiące więzienia.**

W płonącym namiocie śmiertelne rany odniosły cztery osoby.

Paryż, 7 sierpnia. W pobliżu Clermont wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek w obozie turystycznym, którego ofiarą padło kilka osób. Pewien inżynier z Paryża wybrał się z rodziną na wycieczkę w góry, gdzie rozbił namiot i zamieszkał w nim z żoną, 2-letnią córką i 16-letnim szwagrem. Gdy chłopiec zamierzał wczoraj rozpalić prymus nastąpił wybuch i **cały namiot stanął wkrótce w płomieniach.** Na rozpaczliwe wołanie o pomoc nadbiegł inżynier, który bawił poza namiotem i **wydobył z płomieni żonę, dziecko i szwagra jednak już tak ciężko poparzonych, że wkrótce zmarli wśród strasznych boleści.** Sam przytem odniósł tak ciężkie rany, iż mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

KATASTROFA KOLEJOWA W AUSTRJI.

Dzień, 7. 8. (PAT). Dzisiaj o godz. 1-szej rano nastąpiła na stacji Solleman obok **Wiener Neustadt**, katastrofa kolejowa, spowodowana oderwaniem się części wozów pociągu towarowego, które zatarasowały tor kolejowy. Zdążający ze strony przeciwnej pociąg osobowy wjechał na ten tor przyczem lokomotywa oraz 2 **wozy zostały uszkodzone. 9 osób jest rannych.**

SKĄD WIEZIONO BOMBY?

Wiedeń, 7. 8. (PAT). Komunikat rządowy stwierdza wbrew głosom prasy jugosłowiańskiej, że **dotychczasowe śledztwo nie dostarczyło żadnych dowodów, że do pociągów, idących do Jugosławji, były włożone materjały wybuchowe na terenie Austrji.**

WALKA Z NAGUSAMI W HAMBURGU.

Hamburg (PAT). Policja tutejsza zmusiła członków dwóch towarzystw, propagujących **kult nagości** w Hamburgu i okolicy do opuszczania plaży. Członkowie wspomnianych towarzystw, pomimo kilkakrotnych wezwań policji, **nie chcieli używać podczas kąpieli słonecznych i rzecznych w miejscach publicznych (!) żadnych (!) kostjumów ani nakryć.**

WIELKI POŻAR W JUGOSŁAWJI.

Zagrzeb (PAT). Donoszą z Maribor: Dziś padł ofiarą płomieni ogromny magazyn, należący do jugosłowiańskiej fabryki produktów azotowych „Ruse". Pomimo, że przybyły straże pożarne z Malibor i okolicznych miejscowości, pastwą płomieni stał się 1100 wagonów karbidu oraz wielka ilość nawozów sztucznych, koksu i worków jutowych oraz różne maszynerje. Straty wynoszą przeszło **10 miljonów dinarów.** Pożar potrwa — jak przewidują — jeszcze kilka dni.

ARESZTOWANIE KOMUNISTY.

Berlin, 7. 8. (PAT). Wczoraj partja komunistyczna urządziła meeting w sali sportowej. Policja aresztowała komunistę francuskiego **Beaurgranda,** który na meetingu wygłosił niezwykle ostre przemówienie przeciw rządowi pruskiemu.

KS. BISK. KUBINA W BELGJI.

Bruksela, 7. 8. (PAT). Bawi tu biskup **Teodor Kubina** z Częstochowy, który zainteresował się żywo polską kolonją emigracyjną i objeżdża jej największe osiedla.

Książki robotnicze w „raju czerwonym".

Specjalna komisja przy Komisarjacie pracy ZSSR. opracowała wniosek, mocą którego zaprowadzone będą w ZSSR. książki robotnicze. Książki takie otrzymają **wszyscy obywatele.** Służyć będą one równocześnie jako dokumenty osobiste. W książce takiej notować się będzie wszelkie **dodatnie i ujemne objawy** w produkcyjnej pracy każdego robotnika i urzędnika, jego kwalifikacje, awanse, czas wstąpienia do pracy, przyczyny zwolnienia z pracy i t. p.

Prawo wydawania książek przysługuje wyłącznie tylko komisarjatowi pracy. Dla każdego pracującego wyznacza się dwie książki: jedną dla robotnika a drugą dla przedsiębiorstwa, w którem tenże pracuje. Przy przeniesieniu się robotnika do innego przedsiębiorstwa książka druga nadesłana będzie osobno do przedsiębiorstwa, w którem robotnik właśnie podjął pracę.

—:o:—

Bruening i Curtius w Rzymie.

HITLEROWCY URZĄDZILI NA DWORCU DEMONSTRACJĘ.

Rzym 7 sierpnia. Kanclerz niemiecki dr. Bruening i minister spraw zagranicznych dr. Curtius przybyli do Rzymu dziś rano o godz. 8.15, witani na dworcu przez **Mussoliniego,** ministra spraw zagranicznych **Grandiego,** ambasadorów niemieckich przy Watykanie i rządzie włoskim, oraz urzędników prezydjum rady ministrów. W sali recepcyjnej Mussolini i Bruening dali się wspólnie fotografować, oraz pozowali do zdjęć filmowych. Plac przed dworcem był opróżniony i otoczony karabinierami, którzy tworzyli szeroki szpaler. Gdy ministrowie niemieccy w towarzystwie ministrów włoskich ukazali się w portalu dworca, z grupy osób znajdujących się poza szpalerem wojskowym rozległy się okrzyki: **„Niemcy, ocknijcie się", „Niech żyje Hitler", „Precz z rządem antyfaszystowskim"** i t. p. hasła hitlerowców. Dwóch **największych krzykaczy aresztowano.** Jak się okazało, organizacja narodowo-socjalistyczna wydelegowała z Niemiec do Rzymu **grupę młodych hitlerowców w celu demonstrowania przeciw Brueningowi.** Byli oni ubrani w mundury hitlerowskie i działali w porozumieniu z pewnym dziennikarzem niemiecko-narodowym. — Bruening i Curtius udali się do Grand-hotelu, gdzie zamieszkali jako goście rządu włoskiego. **O godz. 10 ministrowie niemieccy udali się do pałacu Venezia, z wizytą do Mussoliniego, gdzie odbyła się pierwsza konferencja, w której uczestniczyli Grandi, włoski ambasador w Berlinie, oraz niemiecki ambasador w Rzymie.**

—ooo—

Ostatnie godziny walki o rząd w Prusach.

Nacjonaliści bronią przed przymusowem ogłaszaniem rządowych odezw.

Berlin, 7. 8. (PAT). Wychodzące na obszarze Prus dzienniki bez różnicy odcieni politycznych, zamieszczają na naczelnem miejscu **orędzie rządu pruskiego przeciw plebiscytowi.** Orędzie, podpisane przez wszystkich ministrów, rozprawia się niezwykle ostro z hasłami stronnictw proplebiscytowych. Koalicja, do której należą również nacjonaliści i komuniści, podkreśla, że opozycja dąży nietylko do rozwiązania sejmu pruskiego, ale raczej **do obalenia ostatniego bastjonu demokracji niemieckiej, jakim jest rząd pruski.** Zwycięstwo plebiscytu ma oznaczać atak na ustrój demokratyczny i prawa, zdobyte po r. 1918. Stronnictwa, propagujące plebiscyt usiłują zwalić winę za obecną gospodarkę w Niemczech na rząd pruski, w rzeczywistości jednak jest ona **następstwem klęski Niemiec w wojnie światowej.** W dużej mierze spowodowana ona została niespodziewanem wystąpieniem niemieckich stronnictw radykalnych i ich **krzykliwą polityką rewanżową. Zwycięstwo plebiscytu byłoby wstępem do krwawych walk między nacjonalistami a komunistami w całem państwie.**

PROTEST STAHLHEŁMU.

Berlin, 7. 8. (PAT). Zarząd naczelny **Stahlhelmu** wystosował do prezydenta Hindenburga pismo, zawierające protest przeciw zmuszeniu przez rząd pruski prasy do ogłaszania orędzia antyplebiscytowego. Odwołanie się rządu pruskiego do przepisów dekretu prasowego jest zdaniem Stahlhelmu w tym wypadku bezprawne (?) **Stahlhelm prosi prezydenta Rzeszy o interwencję.** Również kanclerz Brüning w przed dzień wyjazdu otrzymał od Stahlhelmu memorjał w sprawie rzekomych nadużyć ze strony władz pruskich w czasie przygotowań do plebiscytu. Przewodniczący partji ludowej pos. **Dingeldey** przesłał Prez. Hindenburgowi oraz rządowi Rzeszy **jednobrzmiące telegramy,** w których ostrzega, że postąpienie władz pruskich wywołać musi wśród szerokich mas pruskich wzburzenie oraz **wzrost prądów radykalnych,** nawet tych kół, które popierają dotychczas rząd Brüninga. **Obecnie będą one musiały przejść do opozycji (!) ze względu na taktykę rządu pruskiego.**

„Niemcy pierwsze wybrną z kryzysu".

OPINJA PROF. SPRAGUE, DORADCY BANKU RZESZY

Londyn, 7 sierpnia. „Daily Mail" przynosi dziś wywiad swego korespondenta berlińskiego z prof. Sprague, amerykańskim doradcą Banku Angielskiego, obecnym doradcą Banku Rzeszy. Prof. Sprague sądzi, że **pierwszym krajem, który wybrnie z kryzysu, będą Niemcy.** Ich obecne trudności są wyłącznie natury finansowej i budżetowej, podczas gdy **organizacja przemysłowa jest pierwszorzędna.** Obecny rząd niemiecki wprowadza w życie postanowienia **oszczędnościowe,** jakie bezskutecznie doradzano rządom poprzednim. Sprague wyraził wreszcie obawy, że Anglja w konkurencji międzynarodowej **pozostanie w tyle, o ile nie podejmie natychmiastowych wysiłków w kierunku obniżenia kosztów produkcji i obniżenia swych wydatków.**

—ooo—

160 tys. Chińczyków uciekło przed powodzią do Hankau.

Londyn, 7 sierpnia. Wedle doniesień z Hankau, w obozie koncentracyjnym pod Hankau znajduje się już 160 tysięcy bezdomnych uciekinierów z okolic nawiedzonych powodzią. Wyżywienie tak wielkiej liczby ludzi pozbawionych możliwości zdobycia sobie żywności napotyka na wielkie trudności to też codziennie zbiera śmierć obfite żniwo. **Rzeka Jangtse, której stan wody utrzymuje się w dalszym ciągu na wysokim poziomie, unosi liczne zwłoki ludzkie i zwierzęce. Zgłodniali uciekinierzy wydobywają z wody rozkładające się już zwłoki bydlęce i zjadają je. Istnieje wielkie podobieństwo, że w następstwie powodzi Chiny nawiedzone zostaną chorobami epidemicznemi.**

—ooo—

Katastrofa kolejowa pod Białymstokiem

4 OSOBY ZABITE, 19 RANNYCH.

Warszawa 7. 8. (Telef. wł.). W nocy z dnia 6 na 7 b. m. wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa pod Białymstokiem. Około godz. 3-ciej nad ranem pociąg osobowy zdążający z Warszawy do Białegostoku, na 168 kilometrze na szlaku Łapy—Białystok, w odległości 2 km. od przystanku Baciuty, zmuszony był zatrzymać się skutkiem defektu w lokomotywie. Maszynista przystąpił do reparacji uszkodzonego parowca. Kierownik ruchu na przystanku Baciuty, sądząc, że defekt w lokomotywie pociągu osobowego będzie natychmiast naprawiony, zatelefonował na stację w Łapach, że tor jest wolny. Na skutek tego telefonu zawiadowca stacji w Łapach wypuścił w kierunku Białegostoku ekspres Warszawa—Wilno—Turmonty. Skutki tej pomyłki były straszne. Idący pełną parą ekspres **wpadł na stojący pociąg osobowy** pod Baciutami, który do tej pory nie mógł wyruszyć w dalszą drogę. **Skutkiem zderzenia ostatni wagon pociągu osobowego został zupełnie zdruzgotany, a trzy dalsze wagony silnie uszkodzone. Lokomotywa ekspresu wyskoczyła z szyn, staczając się z nasypu. Rozbity został również wagon pocztowy. Z pod strzaskanych wagonów wydobyto 4 zabitych, 5 ciężko rannych, oraz 14 osób lżej rannych.** Zabici zostali: Jan Korycki, strażnik graniczny, Zygmunt Cibart, podchorąży 9 p. strzelców konnych, Rubin Lewkind z Rajgrodu, oraz harcerka Janina Domańska. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Białymstoku, lżej ranni opatrzeni przez lekarza kolejowego w Białymstoku, udali się w dalszą podróż. — W ekspresie jechała wycieczka amerykańska, udająca się do Wilna. Członkowie wycieczki tej jednak wyszli z katastrofy bez szwanku. Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Białymstoku aresztowano kierownika ruchu w Baciutach.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE!

W dniu 1 sierpnia b. r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 60, świętej i nieodżałowanej pamięci zasłużony działacz społeczny i wielki wódz wojskowy

Generał broni MIKOŁAJ JUNAKIW

b. Minister Spraw Wojskowych Ukraińskiej Republiki Ludowej i Szef Sztabu Głównego Atamana S. PETLURY, b. Profesor Akademji Sztabu Generalnego w Petersburgu, odznaczony orderami Armji ukraińskiej i angielskim krzyżem Bani.

W dniu 3 sierpnia o godz. 6 po południu odbył się pogrzeb na nowym cmentarzu w Tarnowie, przy wielkim udziale społeczeństwa tak ukraińskiego jak i polskiego, oraz reprezentacji i warty honorowej Dowództwa Garnizonu miasta Tarnowa.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników ukraińskich emigrantów w Krakowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie całemu społeczeństwu miasta Tarnowa, a przedewszystkiem Dowództwu Garnizonu za oddanie ostatniej przysługi zwłokom kochanego wodza.

ZARZĄD.

Gen. Sosnkowski nie pojedzie do Tarnowa

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.). **P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża z powrotem do Wisły, a na dzień 9 b. m. udaje się do Tarnowa na doroczny zjazd legjonistów. Z Tarnowa P. Prezydent wraca z powrotem do Wisły, gdzie pozostanie jeszcze pewien czas na wypoczynku. Do Tarnowa przybędzie również p. premjer Prystor. Gen. Sosnkowski do Tarnowa nie przybędzie** z powodu choroby swego syna.

STRAJK W ŁODZI ZAKOŃCZONY.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.). Trwający od kilku dni strajk robotników sezonowych w Łodzi został w dniu dzisiejszym zlikwidowany. Postulaty strajkujących robotników zostały przez magistrat częściowo uwzględnione. Robotnicy zatrudnieni będą przez 4 dni w tygodniu przy zachowaniu poprzednich stawek płacy. Robotnicy sezonowi normalną pracę rozpoczną we wtorek.

Zuchwały napad w Akwizgranie.

Akwizgran, 7 sierpnia. Wczoraj w południe dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na tutejszą plebanję. Podczas nieobecności proboszcza zgłosił się do jego siostry pewien młody mężczyzna i oświadczył, że pragnie się zobaczyć z księdzem. Gdy dowiedział się, że kobieta jest sama, zażądał wydania pieniędzy, a gdy spotkał się z odmową oddał do niej strzał, który chybił, a następnie **rzucił się na bezbronną i począł ją bić kolbą rewolweru po głowie.** Kobiecie udało się wyrwać z rąk oprawcy i krzyczeć o pomoc a wtedy napastnik zbiegł niepoznany. Podejrzenie policji padło na pewnego bezrobotnego kelnera, który mieszkał w pobliżu plebanji. Wieczorem, gdy policjanci usiłowali wejść do jego mieszkania posłyszeli dwa strzały. Po wyważeniu drzwi zastano kelnera leżącego na ziemi w ostatnich drgawkach a żonę jego z ciężką raną postrzałową w głowę. Przewieziona do szpitala zmarła na drugi dzień nie odzyskawszy przytomności. Liczyła ona zaledwie 20 lat życia.

—ooo—

Gdańsk 8 sierpnia. Banki gdańskie podjęły dziś na nowo normalne urzędowanie. Wpłaty i wypłaty odbywają się zupełnie spokojnie.

Londyn 6 sierpnia. Z Angory donoszą, że w okolicy Brussy w Małej Azji **bandyci napadli na autobus i pod grozą użycia broni palnej obrabowali podróżnych z gotówki i rzeczy wartościowych, poczem zbiegli. Jest to już 10-ty podobny wypadek napadu na autobusy w tej okolicy.**

Składki złożone w Administracji naszego dziennika.

Na walkę z żebractwem dla Schroniska św. Wincentego a Paulo: Paleczny 10 zł.

Na Bursę Salezjańską przy ul. Rakowickiej: Paleczny 10 zł.

ANTONI MARCZYŃSKI. 73

„Gaz 303"

Miercew nie miał na razie żadnych konkretnych danych, żadnych uzasadnionych podejrzeń, lecz niespodziewana wiadomość, że Rusanow zaprosił do siebie sir Jamesa i mrs. Rindley, wystarczyła mu najzupełniej, by z obojga zrobić parę najniebezpieczniejszych agentów „Intelligence Service". Wiadomość tę usłyszał właśnie tej nocy, z ust samego profesora, którego odwiedził w willi drogą „nieoficjalną", korzystając z nieobecności wszystkich domowników.

— Czy mógłbym poprosić towarzysza o ścisłe instrukcje? — spytał Laksberger z szacunkiem, ale w duchu życzył szefowi galopującego świerzbu.

Miercew wyrwał błyskawicznie z kieszeni gazetę, rozpostarł ją jak najszerzej było można i zasłonił nią siebie oraz milczącego Borysa. Laksberger zrozumiał. Szybko wyjął z kieszeni chusteczkę, oraz lusterko, poczem jął z dużym zapałem wyjmować sobie jakiś pyłek z oka, manewrując w ten sposób, aby środkowa część twarzy była zakryta. Bal balem, lecz w hallu nikomu nie podpadnie, jeżeli dwóch gentlemanów przejrzy dziennik, przeczyta jakąś sensacyjną wiadomość, albo jeśli ktoś sobie wyjmuje z oka ziarnko piasku; to też Daisy Rindley, idąca w stronę wyjścia musnęła „szanowną" trójcę podobnie przelotnem spojrzeniem, jak te, któremi obrzuciła wszystkie kanapy i fotele. Towarzysz Miercew śledził każdy jej krok przez dziurkę, jaką cygarem wypalił w gazecie i gmach jego podejrzeń rósł, jakby na drożdżach.

— Wraca sama... i pieszo... widzicie? Szwajcar nie wywołuje samochodu. Pieszo wraca o tej porze, rozumiemy, — mruczał, a potem nagle zwrócił się do Laksberge ra: — Pytał towarzysz o instrukcję? Ozy tu należy jeszcze o coś pytać?

Laksberger dojrzał triumfalny błysk w oczach Borysa.

— Czy ja muszę iść osobiście? — pytał z wyraźną niechęcią.

— Pójdziecie razem — zdecydował szef; gdybym wyznaczył jednego, ten myślałby cały czas tylko o rywalu, he, he, he... zamiast o robocie.

Poszli razem, razem klęli na „zezoka", który albo się zawziął, żeby im zatruwać pobyt w Cannes, albo zgłupiał doszczętnie, skoro kazał im śledzić wracającą z balu kobietę, „niebezpieczną" tylko dlatego, że była... Angielką! Po raz pierwszy od czasu, jak Wiera między nimi stanęła, zgadzali się z sobą idealnie, i, zbratani wspólną niedolą, maszerowali ramię w ramię, komponując coraz to wymyślniejsze przekleństwa pod adresem Sergjusza Miercewa.

— Bydle! — twierdził Borys. — To „robotą" nazywa. Robotą dla nas!

— Kretyn! — opinjował Laksberger; — najzdolniejszym ludziom powierza pracę, która jest w sam raz dla początkującego szpicla.

Szli wśród uśpionych will tą ulicą, która rozpoczyna się dokładnie naprzeciw „Palm Beach Casino", przecina tor kolejowy i pod kątem prostym uchodzi do głównego gościńca, łączącego z sobą wszystkie znane miejscowości francuskiej Rivjery; tam, nieopodal miejsca, gdzie ulica z gościńcem tworzą razem literę „T", znajdowała się willa sir Jamesa Rabbit, więc Daisy wracająca do domu, nie mogła wybrać innej, krótszej drogi. Dwaj poszkodowani rywale nieomieszkali tego zauważyć, znajdując nowy temat do napaści na szefa.

— Idzie sobie kobiecina najprostszą drogą, a ten matołek...

— Matołek? To niezasłużone pochlebstwo! — warknął Laksberger z pasją, bowiem zamajaczyła mu w pamięci twarzyczka Wiery, jej zmrużone oczy, jej omdlewające spojrzenia, i bezsilna wściekłość go ogarniała na myśl, że właśnie w tak upragnionym momencie Miercew go odwołał.

Zwolnili, gdyż Daisy dotarła już do toru kolejowego i otwierała furtkę, ponieważ na noc szlaban jest spuszczony. Nie oglądała się, poszła spokojnie dalej, i niebawem oni także minęli poczwórną kresę szyb, wyślizganych i lśniących. Uszli jeszcze z dwieście kroków, kiedy za plecami posłyszeli sygnał trąbki automobilowej, powtarzany kilkakrotnie; zaskrzypiała drabina podnoszonego szlabanu, jej obluźnione pręty wydały metaliczny klekot i samochód przejechał na drugą stronę torów, a po chwili minął idących mężczyzn. Była to mała limuzynka, zwykły, sześciocylindrowy Citroen, pospolita „Cytrynka", słowem wóz, którego na kopy spotyka się na wszystkich szosach Francji. Przy kierownicy siedział szczupły jegomość, w czapce nisko nasuniętej na oczy, i był zarazem jedynym pasażerem swojego samochodu. Mijając dwóch Rosjan, „dał gazu", pomknął ostro i zwolnił dopiero, gdy dopędził Daisy Rindley.

— Spuścił szybę, widzi pan? — zainteresował się Borys. Laksberger, którego myśli wciąż krążyły wokół Wiery, był mniej nieufny: — Samotna kobieta, cóż dziwnego — mruknął. Istotnie scena, jaka się przed nimi rozgrywała, była bardzo pospolita, jak na lokalne stosunki. Należy też poniekąd do dobrego tonu, by przystanąć na widok kobiety i zapytać, dokąd możnaby ją podwieźć swoim wozem.

Kierowca zielonkawej „Cytrynki" przyhamował i spuściwszy boczną szybę, rozpoczął pertraktacje.

— Ciekawym, czy go przyjmie — rozważał Borys; — do domu ma już stąd niedaleko, więc... ocho, widzi pan?

— Widzę. Wdała się w rozmowę, czyli pojadą razem..., Angielki nie są znów takie cnotliwe, jak na to wygląda.

Tamci dwoje przekomarzali się przez krótką chwilę, potem zaświecała w powietrzu kaskada srebrzystego śmiechu i kobieta wsiadła do auta.

— Ffju, o tej porze? O tej porze wolno zastosować najwyższą taryfę za przewóz, — parsknął Laksberger. Lecz Borysa nagle ogarnęły wątpliwości:

— Coś za szybko się zgodziła, — mruczał, — coś mi to wygląda na ukartowaną randkę... Ech, żeby tak jaka taksówka.

— Owszem, są,... pod kasynem, — kpił tamten.

— Zobaczymy przynajmniej w którą stronę skręcą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.